

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORSKI - DZIEN KUJAWSKI - DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI
DZIEN KOCIEWSKI - DZIEN TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Hoare odkrył karty

Sensacyjna mowa b. ministra w Izbie Gmin

Londyn, 19. 12. (PAT). Dzisiejsza debata w Izbie Gmin o polityce zagranicznej W. Brytanji wywołała olbrzymie zainteresowanie. Sala obrad była przepelniona. Obecny był również rzadko pojawiający się w Izbie ks. Walji. Punktualnie o godz. 15.45 speaker udzielił głosu sir Samuelowi Hoare, który wygłosił 45 minutowe przemówienie. Mowa Hoare'a stanowiła całkowite poparcie, zajętego przezeń stanowiska i propozycji paryskich. Hoare oświadczył, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy jego urzędowania miał przed sobą dwa zadania: 1) aby uchronić Europę przed powszechnym zamętem, 2) aby uchronić W. Brytanię przed wojną z Włochami. Zwłaszcza możliwość takiej wojny sam na sam między Włochami i W. Brytanią niepokoiła Hoare'a.

Przed dwoma tygodniami nastąpił w położeniu zatargu włosko-abisyńskiego punkt zwrotny skutkiem mającego nastąpić rozszerzenia zakazu wywozu na naftę. Włochy oznajmiły, iż zakaz wywozu nafty traktować będą jako sankcje militarne. Śmieszne byłoby, zdaniem Hoare'a przypuszczenie, że W. Brytania obawia się Włoch. Nie obawialiśmy się jako naród żadnej groźby włoskiej. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że odmowa udziału w sankcjach innego wielkiego mocarstwa (czytaj Francja) mogłaby doprowadzić do całkowitego załamania się Ligi. Hoare podkreślił, że nie chciał udawać się do Paryża dla tych rokowań, ale uległ naleganiom.

Zdaniem Hoare'a istnieją tylko dwie drogi zakończenia wojny: albo pokój, uży-

skany w drodze rokowań, albo tej pokój, do którego jest się zmuszonym po poddaniu się. W drodze rokowań da się uzyskać pokój wyłącznie na podstawie obecnych propozycji i według ministra taki właśnie pokój ostatecznie zostanie zawarty.

Kończąc min. Hoare oświadczył, że po-

nieważ znaczna część opinji jego kraju nie podziela jego zdania, postanowił ustąpić ze stanowiska ministra. Izba przyjęła oświadczenie b. min. z oznakami najwyższej sympatji, urządzając mu długotrwałą owację. Min. Hoare zaraz po złożeniu oświadczenia opuścił salę obrad.

Premier Baldwin przyznaje się do winy

W dalszym ciągu debaty w Izbie Gmin przemawiał przywódca opozycji poseł Attle, który ostro zaatakował cały rząd. Następnie zabrał głos premier Baldwin, który wygło-

sił krótkie przemówienie.

Rewelacją było gdy premier oświadczył, że o propozycjach paryskich, których przedtem zupełnie nie znał, dowiedział się naza-

SPECIAL CENA ZŁ. 248
TELEFUNKEN
MISTRZ. TONU / PRECYZJI / FORMY

jutrz po obradach w Paryżu z listu od ministra Hoare'a. Baldwin podkreślił, że propozycje te nikomu z członków rządu nie podobaly się, gdyż szły one zbyt daleko, ale wkońcu zdecydował się poprzeć swego kolegę. Na przyszłość oświadczył Baldwin wyciągnę z tego naukę, aby nie wysyłać ministrów zagranicę dla rokowań bez zastrzeżenia ostatecznej decyzji całego gabinetu. Baldwin całkowicie poczuwa się do winy za dopuszczenie tego rodzaju metody. Premier oświadczył dalej, że zgadzając się w zupełności z opinią obywateli W. Brytanji uważa propozycje paryskie za pogrzebane całkowicie.

Fiasko projektów paryskich

Rada Ligi odesłała je komitetowi 13-tu do... zbadania

Sankcje nadal obowiązują

Genewa, 19. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało bardzo krótko i ograniczyło się do przyjęcia następujących rezolucyj:

1) Rada Ligi dziękuje delegatom Francji i Zjedn. Królestwa Wielkiej Brytanji za powiadomienie jej o sugestjach, przedstawionych obu stronom w celu pojednania.

2) Wobec przygotowywanego charakteru tych sugestji, który podkreślony został przez oba rządy, Rada Ligi nie uważa, aby należało się co do nich już obecnie wypowiadać.

3) Rada Ligi poleca komitetowi 13-tu zbadanie, stosując się do ducha paktu Ligi Narodów, całokształtu położenia, tak jak będzie to wynikało z informacji, którymi komitet będzie rozporządzał.

Ponieważ nikt w sprawie rezolucji głosów nie zabrał, przewodniczący uznał

rezolucje za przyjęte, poczem zamknął sesję Rady Ligi Narodów.

Po posiedzeniu Rady odbyło się posiedzenie komitetu 13-tu, które było również bardzo krótkie. Ograniczyło się ono do oświadczenia przewodniczącego p. Vasconcellosa, który stwierdził, że obecne położenie jest takie samo, jakie istniało w czasie ostatniego posiedzenia komitetu. Sankcje dotychczas uchwa-

lone, będą w dalszym ciągu stosowane w całej rozciągłości.

Po przyjęciu przez komitet niniejszego oświadczenia do wiadomości, przewodniczący odroczył posiedzenie. W Genewie przewidują, że komitet 13-tu nie zbierze się przed 10-tym styczniem. Sądzą tu, że w danych warunkach sprawa zaostrezenia sankcji nie jest narazie aktualna.

Aleksandria wielkim obozem wojskowym

Anglia przygotowuje się do ataku włoskiego

Londyn, 19. 12. (PAT). Reuter donosi z Aleksandrii: W razie zatargu brytyjsko-włoskiego Aleksandria, stanowiąca klucz

drogi do Indji, byłaby pierwszym obiektem ataku. Jak sądzą, atak ten byłby wykonany przez łodzie podwodne włoskie, które skierowanoby do Aleksandrii z Dodekanazu i Rodosu, aby ułatwić sytuację armji, idącej z Libji. Sądzą tu jednak, że dopóki flota brytyjska panować będzie nad wybrzeżem Egiptu, atak z Libji zakończy się fiaskiem.

Około 80 jednostek floty brytyjskiej skoncentrowano w Aleksandrii. W porcie tym niema już miejsca dla okrętów wojennych i 2 krążowniki musiały zarzucić kotwicę poza portem. Nocami w świetle wielkich lamp łukowych, żołnierze brytyjscy wyladowują sprzęt wojenny, parowce angielskie dowożą samoloty, działą, samochody, materiały sanitarne, czołgi, tysiące zwojów drutu kolczastego.

Sidi-Bihr, mała miejscowość na pustkowiu w pobliżu Aleksandrii, przeobraziła się obecnie w miasto wojskowe, pełne namiotów, otoczone na przestrzeni 10 km drutem kolczastym. Przybyć mają jeszcze nowe oddziały wojska z Anglii, dla których transport 5.000 namiotów jest w drodze. Część zachodnia Aleksandrii stała się niedostępna dla publiczności, jest to obecnie obóz lotników. Wprawdzie liczba samolotów, znajdujących się w Aleksandrii, stanowi tajemnicę, ale wiadomo, że siły te są znaczniejsze od lotnictwa włoskiej armji w Libji.

Wystąpienie min. Michałowskiego odniosło skutek

Komisja senacka uchwaliła ustawę amnestijną bez zmian

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu, na którym nastąpiło głosowanie nad projektem ustawy o amnestji. Komisja odrzuciła wszystkie zgłoszone poprawki, idące w kierunku rozszerzenia amnestji, poczem projekt ustawy został jednomyślnie przez komisję uchwalony.

Senator Róg zastrzegł sobie podtrzymanie zgłoszonych przez niego poprawek na plenum Senatu. Referat wniosków mniejszości objął sprawozdawca komisji wicemarszałek Makowski. Projekt ustawy o amnestji rozpatrywany będzie jutro przez plenum Senatu.

Rozwiązanie dalszych 35 karteli

M. inn. zlikwidowana będzie umowa kartelowa browarów na Pomorzu i w okr. nadnoteckim

Warszawa, 19. 12. (PAT). Pan min. Przemysłu i Handlu dr. R. Górecki w wyniku akcji obniżki cen podpisał zarządzenie o rozwiązaniu dalszych 35 umów kartelowych z dniem 1 stycznia 1936 r., reprezentujących częściowo produkcję, częściowo zbył, a częściowo i jedno i drugie. Z pośród tych karteli 14 należy do branży chemicznej, 3 do elektrotechnicznej, 9 do metalowo-przetwórczej i 9 do branży spożywczej. W ostatniej grupie m. in. rozwiązana zostanie z dniem 1 stycznia roku przyszłego umowa 16 browarów województwa pomorskiego i okręgu nadnoteckiego.

Zmiany personalne w M.n. W. R. i O. P.

Warszawa, 19. 12. (tel. wł.). W najbliższym czasie ustąpić ma — jak donosi agencja „Iskra” — ze swego stanowiska podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. prof. dr. Chyliński. Jako kandydata na to stanowisko wymienia się pułk. dypl. Tadeusza Bieszyńskiego, dotychczasowego attaché wojskow. w Paryżu.

Nowy wojewoda nowogródzki

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Pan Prezydent R. P. podpisał dekret mianujący wojewodą nowogródzkim dotychczasowego szefa gabinetu pana ministra spraw wojskowych, ppłk. dypl. Adama Ludwika Sokołowskiego.

Dziś w numerze:

OFENZYWA ABIŚYŃSKA NA FRONCIE POŁNOCNYM.

NIEDOCIĄGNIĘCIA DEKRETU O OBNIŻCE KOMORNEGO.

„RYBITWA” — TRZECI OKRET WOJENNY, WYKONANY W KRAJU.

ZAGROŻONE PODBOJE ABI-SYNJI.

BERLIN POD ZNAKIEM HAKENKREUZU (Koresp. własna).

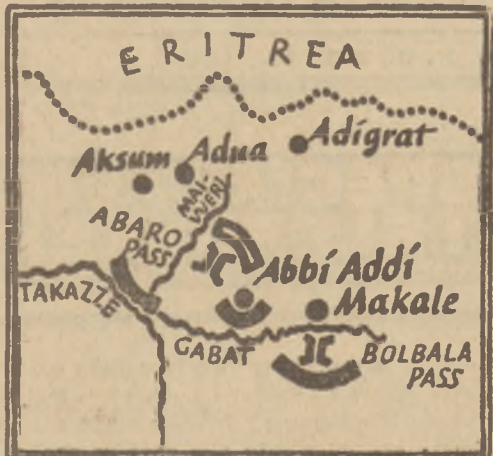
PIERWSZY DZIEŃ SENSACYJNEJ ROZPRAWY PRZECIWKO „GDYŃSKIEMU MALISZOWI”.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Front północny w ogniu

Abisyńczycy prowadzą gwałtowny atak w kierunku świętego miasta Aksum

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Na froncie północnym rozpoczęta przed 3 dniami przez wojska abisyńskie ofensywa trwa. Korespondent specjalny PAT'a w Asmarze donosi, że w bitwie nad rzeką Takazze wojska włoskie starły się z wojskami rasa Immiru i że jeden z dowódców abisyńskich, który zamierzał przejść na stronę włoską, został aresztowany przez Abisyńczyków. Źródła francuskie potwierdzają te wiadomości dodając, że wojska rasa Immiru były dwukrotnie



Mapka frontu północnego z oznaczeniem miejsc gdzie toczą się zajadły walki

bombardowane w końcu listopada przez lotnictwo włoskich, gdy maszerowały z Gondaru do Debarech. Wojownicy abisyńscy wówczas rozproszyli się, lecz później nastąpiła znowu koncentracja i dalszy marsz na północ ku rzece Takazze.

Dowódca, o którym wspomina korespondent PAT'a, został ujęty przez rasa Modadzu, którego negus wydelegował osobiście na kontrolę tego odcinka. W Addis Abebie brak jeszcze szczegółów krwawych bojów, toczących się od 3 dni, źródła abisyńskie oświadczają jednak stanowczo, że armja abisyńska odniosła duże sukcesy i że straty włoskie są bardzo znaczne.

Źródła niemieckie donoszą, że rozwijające się walki mają charakter wielkiej bitwy. Abisyńczycy przeszli rzekę Takazze w kilku miejscach. Poszczególne epizody walk toczą się pod Aksum, gdzie idzie bój o święte miasto. Równie zacięta walka wrę w odległości 30 km na północo-zachód od Adul, a jednocześnie i na północy od Makalle w prowincjach Tembien i Geralt.

Źródła angielskie donoszą, że w ope-

racjach po stronie abisyńskiej biorą udział po raz pierwszy znacznie większe siły, które z niezmierną umiędziastą działają pod osłoną nocy i korzystają z do- brze im znanych właściwości terenu. Wojska abisyńskie przebijają znaczne przestrzenie w sposób zupełnie niewidoczny dla przeciwnika. W ciągu walk ostatnich, według informacji angielskich, poległo po obu stronach około tysiąca ludzi, w tym dwie trzecie stanowią Abisyńczycy. Pierwszy atak abisyński wojska włoskie odparły, jednakże otrzymały rozkaz cofnięcia się na lepsze pozycje. Abisyńczycy atakowali odważnie,

zblizając się bezpośrednio do czołgów, tak, iż kartacznice tych czołgów nie mogły do nich strzelać. Jeden z oficerów włoskich, znajdujący się w czołgu, został śmiertelnie ranny.

Wiadomości o walkach wzdłuż rzeki Takazze wywołują w Addis Abebie entuzjazm. Podkreślają tam, iż od 2 miesięcy wojownicy abisyńscy z plemienia Amhara z wielką niechęcią spełniali rozkazy rasa Kassy o odwrocie bez walki. Obecnie ras Kassa sam dowodzi operacjami w rejonie na północ od Gondaru, a na froncie prowadzi wojska do boju — ras Ajelu.

Walka z wysokimi cenami zatacza coraz szersze kręgi

Po kartelach kolej na wytwory przemysłu nieskartelizowanego

Warszawa, 19. 12. (PAT.) W dniu 19 bm. odbyła się w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra dr. R. Góreckiego konferencja z przedstawicielami przemysłu nieskartelizowanego, zrzeszonego w związkach branżowych, mających na celu obniżkę cen artykułów przemysłowych nieskartelizowanych, w ślad za akcją, jaka już została przeprowadzona w przemyśle skartelizowanym.

W konferencji ze strony przemysłu i

rzemiosła wzięli udział przedstawiciele Związku Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, zrzeszenia średniego przemysłu metalowo - przetwórczego, Związku Przemysłowców Metalowych, Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Związku Przemysłu Chemicznego, Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskim, Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Konwencji Fabrykantów Sukna Bielsko-Biala, Związku Przemysłowców Chrześcijańskich branży tryko-

Okólnik Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie obniżenia danin komunalnych

Warszawa, 19. 12. (tel. wł.). W związku z dekretem Prezydenta R. P. o obniżeniu obciążenia ludności daninami komunalnymi rozesłał p. minister Spraw Wewnętrznych okólnik do wszystkich wojewodów, przewodniczących Wydziałów Powiatowych i prezydentów miast.

Okólnik ten wyjaśnia m. i., że poniesione skutkiem tych obniżek przez samorządy straty będą częściowo zrekompensovane przez zwiększenie udziału w dodatkach komunalnych do państwowego podatku od spożycia, użycia względnie produkcji oraz w ewentualnej podwyżce udziału komun we wpływach z państwowego podatku dochodowego.

W dalszym ciągu podkreśla okólnik, że będzie to tylko w części kompensowało zmniejszenie dochodów komunalnych i wobec tego konieczny będzie szereg zarządzeń oszczędnościowych.

Obniżka komornego musi być stosowana powszechnie

Na dokonanie potrącenia nie potrzebna jest zgoda właściciela domu

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Zarządzona dekretem P. Prezydenta Rzplitej obniżka komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, nie wszędzie została przez właścicieli nieruchomości w życie wprowadzona. W niektórych miejscowościach właściciele nieruchomości usiłują utrzymać komorne w dotychczasowej wysokości, lub też przetrzącać na lokatorów szereg opłat, ciężących dotychczas wyłącznie na nich.

W związku z tem p. minister spraw wewn. polecił wojewodom, starostom i prezydentom miast, aby jak najszybciej poinformować społeczeństwo o zakresie dokonanej dekretem obniżki komornego oraz o niedopuszczalności przerzucania na lokatorów jakichkolwiek, nie opartych na ustawie opłat dodatkowych za świadczenia. Jednocześnie należy poinformować społeczeństwo, iż dokonana

obniżka komornego nie jest zależna od zgody właściciela nieruchomości.

W praktyce rzecz ta powinna tak się przedstawiać, że po odliczeniu od płaconego za listopad br. podstawowego komornego 15 proc., względnie 10 proc., tak obniżone komorne należy wpłacić bądź bezpośrednio, bądź też jeżeli administracja nieruchomości wzbiera się je przyjąć, za pośrednictwem poczty. Wszelkie ewentualne spory, wynikłe na tem tle rozstrzygać wyłącznie sądy.

Wyjaśnić jeszcze należy, że właściciel nieruchomości ma prawo pobierać opłaty za wodę i kanały w domach, połączone z wodociągami gminnym lub gminną siecią kanalizacyjną, jedynie w tym wypadku, jeżeli te urządzenia gminne powstały po wejściu w życie ustawy o ochronie lokatorów.

Reflektorem

Historja - niestety - prawdziwa

Wiadomo, że w wielu okolicach Pomorza mniejszość niemiecka, mimo stosunkowej swej nikłości, rozporządza bardzo poważnymi wpływami gospodarczymi. Wiadomo jest także, że te wpływy gospodarze usiłują po różnorodnych postaciach przekuć na broń polityczną. Mamy świeżo w pamięci podstępne przeciąganie na swoją stronę poszczególnych przedstawicieli polskiej większości za cenę kawałka chleba. Bardzo umiejętnie potrafiono wykorzystać dla tej judaszowej roboty srożącą się w wielu okolicach Pomorza nędzę ludu wiejskiego i bezrobocie. Jeszcze niedawno podnosiliśmy głos w tej sprawie.

Nie wystarczy jednak rejestrować tylko fakty nielojalnego stosunkowania się mniejszości niemieckiej do otaczającej ją większości polskiej oraz nadużywania tej siły, jaką Niemcom daje pieniądź. Należy tym wysiłkom germanizowania w naszych czasach rzetelnie polskiej ludności przeciwstawić się na wszelki sposób. I to nie tylko drogą protestów, ale przede wszystkim przez świadome popieranie gospodarcze Polaków.

Tymczasem w praktyce dzieje się często wręcz coś przeciwnego. Oto zgłosił się ostatnio do redakcji naszego pisma w Wejherowie p. Alojzy Szukalski, właściciel majątku ziemskiego Łyśniewo w gminie Strzelno (pow. morski). P. Szukalski opowiedział nam historję, która domaga się kategorycznego dokładnego wyjaśnienia. Dlatego też podajemy ją ze wszystkimi szczegółami, z pełnem brzmieniem nazwisk i miejscowości, gdzie się to działo.

Latem tego roku zorganizowane zostały pod Rozewiem na wybrzeżu letnie obozy dla dzieci, które pozostawały pod zarządem Komitetu w Wejherowie. Dla obozów tych było potrzebne mleko w ilości 500 litrów dziennie. P. Szukalski złożył zarządowi Komitetu ofertę na dostawę mleka. Ponieważ jednak mógł dostarczyć tylko 200 litrów dziennie, przeto Komitet jego ofertę odrzucił, jak również odrzucił oferty kilku innych producentów-Polaków i powierzył dostawę mleka... Niemcowi Hannemannowi! Dla tem silniejszego kontrastu należy dodać, że ów Hannemann, właściciel majątku ziemskiego w powiecie morskim, jest synem osławionego twórcy polakożerczej Hakiaty. (Jak wiadomo, organizacja ta wzięła swą nazwę H. K. T. od początkowych liter nazwisk jej założycieli, w których liczbie był także Hannemann).

Nie pomogły protesty, nie pomogły interwencje w Polskim Związku Zachodnim. Mleko dla polskich dzieci dostarczał Niemiec, który niewątpliwie nie pożałuje w ten sposób zarobionych polskich złotych na niemieckie organizacje.

Uwagi powyższe kończymy narazie tylko takiem pytaniem:

Czy byłoby możliwe, aby Polak mógł otrzymać dostawę dla obozu dzieci niemieckich po tamtej stronie kordonu granicznego?

Niech łaskawy Czytelnik udzieli sobie na nie sam odpowiedź i niechaj sam wyciągnie wnioski. Lata n i k.

Herriot złożył prezesurę w partji radykalnej

Faryż, 19. 12. (PAT.) Havas podaje: W wyniku tarć, jakie miały miejsce w ciągu wczorajszego wieczoru na zebraniu komitetu wykonawczego, minister Herriot zgłosił dymisję ze stanowiska przewodniczącego partji radykalów-socjalistów.

W związku z tem niektórzy członkowie prezydium partji uważają za niezbędne natychmiastowe obranie prezesa partji ze względu na obecne okoliczności i bliskie wybory do Izby. Jako ewentualnych następców Herriota wymieniają nazwiska sen. Chautemps, dep. Daladier i obecnego przewodniczącego grupy radykalnej dep. Delbosa.

Zapowiedź strajku węglowego w Anglii

Londyn, 19. 12. (PAT.) Wobec niedojścia do porozumienia między górnikami a właścicielami kopalń i wobec niepowodzenia akcji porozumiewawczej ministra górnictwa, konferencja delegatów federacji górników w W. Brytanji uchwalila olbrzymią większość rozpoznać w dniu 29 stycznia r. p. strajku węglowego. Delegaci, którzy wypowiedzieli się za akcją strajkową reprezentowali 478.000 zorganizowanych górników, przeciwnicy strajku reprezentowali zaś ledwie 20.000 górników. Rzecz oczywista, iż nie jest wykluczone, że do tego czasu dojdzie między zainteresowanymi stronami do porozumienia i strajku uda się jeszcze uniknąć.

Przygotowania do obchodu 17-tej rocznicy powstania wielkopolskiego

(o) Poznań, 19. 12. (Tel. wł.) Komitet Obywatelski obchodu 17-ej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego wydał dziś odezwę wyzywającą do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach.

Jak wiadomo, w dniu 27 bm. przybędzie do Poznania Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i w związku z tem obchód przekroczy normalne granice tego rodzaju uroczystości.

Koniec strajku włoskiego w kopalni „Eminencja”

(o) Chorzów, 19. 12. (Tel. wł.) Wskutek wycofania przez dyrekcję kopalni „Eminencja” wniosku o redukcję 220 robotników, kilkadziesiąt strajku włoski w tej kopalni został zakończony.

Górnicy wczoraj wieczorem wyjechali z podziemi na powierzchnię; na dzień dzisiejszy ogłoszono „świętówkę”, a normalna praca rozpocznie się w piątek rano.

Wypadek z pociągu

(o) Tarnowskie Góry, 19. 12. (tel. wł.). Z pociągu tranzytowego jadącego ze stacji Rojca przez teren niemiecki do Hezbia wypadł pasażer 32-letni Teodor Szafranski, doznając poważnych okaleczeń. Przewieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Niedociągnięcia dekretu o obniżce komornego

Nieuzasadnione premje dla właścicieli domów o dużych lokalach. — Krzywda świata pracowniczego w Gdyni

Rząd, przystępując do zrównoważenia budżetu drogą nałożenia specjalnego podatku na uposażenia pracownicze, wszczął jednocześnie energiczną akcję w kierunku obniżania ogólnego poziomu cen. Jednym z pierwszych posunięć w tym kierunku było wydanie dekretu o obniżce komornego. Zrekompensowało to częściowo ubytek poborów, z drugiej zaś strony było słusznym pociągnięciem do świadczeń na rzecz wspólnej sprawy przedstawicieli własności nieruchomości.

Ale odnośny dekret ma kilka niedociągnięć, które wynikły — mamy wrażenie — z pośpiechu, w jakim był on przygotowywany. Należałoby obecnie pomyśleć o pewnych poprawkach.

Pierwszym niedociągnięciem dekretu jest ograniczenie obniżki komornego tylko do lokali od 1 do 5 pokoi. Mieszkania 6-pokojowe i większe lokale handlowe niższe w opłacie komornego nie podlegają. Stanowi to nieuzasadnioną premję dla właścicieli domów z większymi lokalami. Premja ta tembardziej jest rażąca, gdy porówna się sytuację tych właścicieli z sytuacją właścicieli domów o małych mieszkaniach. Ci ostatni uginają się pod ciężarami walki z bezrobociem i bezdomnością, bo jak wiadomo bezrobotni, zajmujący mieszkania 2-pokojowe nie podlegają eksmisji nawet w wypadku jeśli czynszu za mieszkanie nie płacą. Ta górna granica stosowania ustawowej obniżki komornego wpłynęła niewątpliwie hamująco na dodatni w okresie braku mieszkań proces przekształcania większych mieszkań na mniejsze, dajmy na to: 6-pokojowych na dwa 3-pokojowe.

Również tylko niedopatrzieniem można wytłumaczyć przepis dekretu, który głosi, że nie ulega ustawowej obniżce komorne od lokali 5-pokojowych, którego wysokość została ustalona w umowie między właścicielem domu a lokatorem na podstawie artykułu 3 ustawy o ochronie lokatorów. Chodzi tu o bardzo przyjęty na ziemiach zachodnich typ umowy na piśmie. Istnieją bowiem dwa rodzaje umów: umowa ustna, zawierana przez bardziej ufnych właścicieli domów ze swoimi lokatorami, oraz umowa na piśmie, której domagają się przeznaczeni, czy też może bardziej nieufni gospodarze. Znaczenie obu umów wobec sądu np. jest jednakowe. I do prawdy trudno zrozumieć, dlaczego akurat w tym wypadku umowa zawarta na piśmie ma być czemś innym niż umowa ustna, dokonana choćby w obecności kilku świadków.

Wprawdzie część właścicieli nieruchomości idzie swoim lokatorom, zajmującym lokale 5-pokojowe i większe a płacącym dotychczas punktualnie komorne dobrowolnie na rękę, przyczyniając się w ten sposób lojalnie do zapoczątkowanej przez Rząd i z takimi ofiarami prowadzonej akcji obniżki cen. Ale jest także pewien procent aspołecznie usposobionych właścicieli domów o większych mieszkaniach, którzy nawet słysząc nie chcą o dobrowolnej obniżce komornego i wręcz oświadczają, że jest im obojętna akcja zniżkowa Rządu. Zrewidowanie tego punktu dekretu byłoby, naszym zdaniem, wysoce pożądane.

Wreszcie trzecie niedociągnięcie. Dekret nie przewiduje obniżki komornego w domach nowych, których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. Jeśli rozumiemy słuszną nieostrowania ustawy o ochronie lokatorów do domów nowych, gdyż jest to zachęta do budowania, to ani rusz nie możemy zrozumieć, dlaczego nie mógłby być jednorazowo obniżony czynsz za lokale w domach nowych, np. niejednokrotnie bardzo wygórowany. Prawie wszystkie nowe domy czynszowe korzystają przy budowie z kredytów państwowych, niskoprocentowych, więc choćby z tego tytułu, Rząd, dając wiele właścicielom tych domów, ma wszelkie moralne prawo do pociągnięcia ich do świadczeń na

rzecz ogólnej obniżki kosztów utrzymania.

A tymczasem pozostawienie tej sprawy samej sobie np. w takiej Gdyni doprowadza do rzeczy horrendalnych. Za małeńki pokój z kuchnią na peryferiach miasta płaci się dziś w Gdyni po 50 i więcej złotych miesięcznie. Nic więc dziwnego, że właściciele domów w Gdyni zamortyzowali sobie niejednokrotnie budowę domów dosłownie w ciągu 4 lat! A ponieważ w Gdyni nie ma prawie zupełnie starych domów, więc sytuacja jest obecnie taka, że przedstawiciele świata pracy zostali pociągnięci do świadczeń na rzecz ogółu narówni ze wszystkimi w całej Polsce, ale pod względem czynszów za lokale zostali po-

zostawieni w dalszym ciągu na pastwę szalejącego w tem pierwszym polskim mieście portowym wyzysku.

Dodatkowe uregulowanie tych wszystkich niedociągnięć byłoby przyjęte z głębokim zadowoleniem i wdzięcznością przez tych przedstawicieli świata pracy, którzy narówni z innymi uginają się pod ciężarami życia w dobie dzisiejszej, a których wymieniony dekret niesłusznie krzywdzi.

Mamy wrażenie, że generalizacja zasady obniżki komornego byłaby także przyjęta z zadowoleniem przez przedstawicieli własności nieruchomości, którzy obecnie dzielą się na dwie kategorie: uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

ORP „Rybitwa“

Trzeci okręt Marynarki Wojennej całkowicie wykonany w kraju

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej polecił podnieść banderę na trzecim trawlerze, całkowicie wykonanym w kraju i noszącym nazwę „Rybitwa“.

Trawler „Rybitwa“ zbudowały Państwowe Zakłady Inżynieryjne w Modlinie, poczem bez maszyn spławiony został do Gdyni, gdzie budowę jego wykończono.

Jest to trzeci okręt z pośród czterech poławiaczy min całkowicie wykonywanych w kraju.

Po przeprowadzeniu wszystkich związanych z odbiorem badań, komisja odbiorcza pod przewodnictwem kmdr. por. Steyera uznała nowy trawler za odpowiadający wszystkim wymogom i w sobotę, dn. 21 bm. na „Rybitwie“ podniesiona zostanie bandera.



O formy uczczenia Marsz. Piłsudskiego

Komunikat Naczelnego Komitetu

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Do wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego napływają z różnych stron kraju zarówno od osób prywatnych, jak od gmin wiejskich i miejskich najrozsądniejsze projekty uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w formie pomników i innych dzieł sztuki, bądź fundacji publicznych, któreby miały być wzniesione, bądź utworzone w najróżniejszych miejscowościach.

Bardzo często, równocześnie z przesłaniem tego rodzaju wniosków do Nacz. Komitetu, projektodawcy zwracają się z prośbą o pokrycie całości lub części kosztów zrealizowania swych zamierzeń. W wielu wypadkach projekty te nie mają wcale, lub mają bardzo mało wartości artystycznych. Niektóre z nich ani w formie, ani w zakresie nie odpowiadają zasadom godnego uczczenia pamięci Marszałka, nie są godne Jego Imienia. W innych wreszcie wypadkach, projekty posiadające nawet walory artystyczne nie mogą być narazie realizowane ze

względem na rozmiary ich kosztów, przekraczające w dzisiejszych warunkach możliwości finansowe.

Komitet Naczelny wyjaśnia przeto, że nie będzie mógł rozpatrywać żadnego z nadawanych mu projektów inaczej, aniżeli w ramach swego ogólnego planu uczczenia pamięci Marszałka. Plan ten określa wyraźnie zarówno zakres działania, jak i kolejność realizacji zamierzeń. Komitet Naczelny przestrzega przed pochopnym przystępowaniem przez różne komitety lokalne do wznoszenia na własną rękę i ze zbyt dużym pośpiechem wszelkiego rodzaju monumentów lub tworzenia fundacji, związanych z uczczeniem pamięci Marszałka przed ukończeniem realizacji przez Komitet Naczelny pierwszych zasadniczych prac o znaczeniu ogólnopolskim, a mianowicie, krypty na Wawelu, Sowińca, mauzoleum na Rossie w Wilnie i ustaleniem śladów Drogi Marszałka na terenie Polski.

Komitet Naczelny w odpowiednich okresach czasu będzie informował społeczeństwo o postępach tych prac.



P. Prezydent Rzplitej

doktorem h. c. Uniwersyt. Poznańskiego

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę delegację Uniwersytetu Poznańskiego w osobach rektora Runego, dziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego prof. Zawirskiego i prof. Denizota. Delegacja ta zawiadomiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu P. Prezydentowi przez wydział matematyczno - przyrodniczy tytułu doktora honoris causa.

Ofiara Pana Prezydenta R. P.

P. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował na rzecz bezrobotnych miasteczka Wysoka, w powiecie wyrzyskim, swe trofea myśliwskie w postaci trzech pięknych jeleni, upolowanych w czasie reprezentacyjnego polowania, które niedawno odbyło się w Runowie Krańskim.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przedsiębiorstwa państwowe muszą współdziałać z gospodarką prywatną

(ow.) W dążeniu do normalizacji naszych stosunków gospodarczych, poza reformą w zakresie gospodarki prywatnej, konieczną jest rzeczą wciągnąć w orbitę pracy reorganizacyjnej również całokształt gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Problemem owa temu warszawski „Czas” poświęca obzerne uwagi, z których przytaczamy poniżej kilka wyjątków:

„Utarło się już oddawna powiedzenie, iż Państwo jest w Polsce największym przedsiębiorcą. I nic dziwnego. Majątek przedsiębiorstw i monopolów państwowych oceniany bywa w granicach od 13 do 18 miliardów zł., co w zestawieniu z cyfrą 80—120 miliardów zł. majątku narodowego (jak ustala prof. Heydel) stanowi poważny odsetek. Jeżeli przyjmie my majątek narodowy w sumie 100 miliardów, a wartość koncernu państwowego w kwocie 15 miliardów, udział Państwa wyrazi się cyfrą 15 proc. Z uwagi na tak znaczny zakres działalności państwa - przedsiębiorcy, sprawa przedsiębiorstw państwowych posiada u nas doniosłe znaczenie.

Zasada bezpośredniej działalności gospodarczej Państwa w pewnych dziedzinach nie może być kwestionowana. Ale, jeśli się stoi na gruncie inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, jest rzeczą konieczną, aby gospodarka państwowa została sprowadzona do właściwych granic, aby odgrywała jedynie rolę korektywy istniejącego ustroju, a nie stanowiła jego zaprzeczenia lub narzędzia walki z tym ustrojem. Słowem wydaje się niezbędne scharmonizowanie instytucji przedsiębiorstw państwowych, jako użytecznego elementu gospodarstwa i polityki gospodarczej rządu, z systemem gospodarki prywatnej.

Nie ulega dla nas wątpliwości, iż pod tym względem zarówno sama atmosfera życia gospodarczego w Polsce, jak i gospodarka przedsiębiorstw państwowych, pozostawiają wiele do życzenia. To też, jeśli się pragnie uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, dzieło reformy nie może ominąć dziedziny gospodarki publicznej. Celem scharmonizowania państwowego koncernu z ustrojem własności prywatnej, w gospodarce tego koncernu zrealizować trzeba szereg zasad, których dokładne opracowanie i wykonanie winno stać się troską obecnych kierowników polityki gospodarczej“.

Zagrożone podboje Abisynji

Francusko-angielskie propozycje pokoju, lamentey negusa — a sprawiedliwość

Wobec francusko - angielskich propozycji pokoju, przedłożonych w Rzymie i w Addis Abebie, Abisynja apeluje do sumień cywilizowanego świata, powołuje się na sprawiedliwość, na prawa narodów. Cesarz Haile Selasie wnosi protest przeciw planom zmierzającym — jak twierdzi — do wydarcia Etiopom „trzeciej części ziemi ojczystej”. W niektórych sferach europejskiej opinii skargi afrykańskiego króla królów budzą żywy odzew. Oczywiście najgłośniej pomstują socjaliści wszystkich krajów, zajmując przytem stanowisko jeszcze bardziej abisyńskie, niż sam abisyński władca, tak, iż przypomina się sarkastyczna propozycja rzucona przez Mussoliniego, aby negusa mianować honorowym członkiem drugiej międzynarodówki.

Rozpacz socjalistów jest zresztą zupełnie zrozumiała. Wedle ich marzeń i najgorętszych pragnień, wojna afrykańska miała przecież przynieść katastrofę faszyzmu, rewolucję we Włoszech, miała wreszcie skierować bieg dziejów na tory marksowskich prorocत्व, które zawsze dotychczas sprawdzały się... naodwrot. W braku innych sił etiopscy wojownicy mieli otworzyć socjalistycznym przywódcom drogę do władzy w Europie. Dziś jednak socjaliści — podobnie, jak cesarz Etiopii — operują tylko podłostkami, humanitarnymi argumentami. Mówią o „nagrodzie dla napastnika”, o „triumfie przemocy”. Pytają jakim prawem Włosi mieliby otrzymać wielkie terytoria wymienione w paryskim projekcie.

Poza wieloma innymi racjami odpowiedź jest bardzo prosta, jeśli idzie o sprawiedliwość. Pod tym względem Rzym z pewnością ma zupełnie takie samo prawo do władania „trzecią częścią ziem etiopskich”, jak i etiopskie cesarstwo. Dotyczy to zwłaszcza całej dzisiejszej południowej Abisynji, daleko poza granice projektowanych obecnie stref aneksji i gospodarczej ekspansji włoskiej.

Panowanie Addis Abeby trwa tam zaledwie od lat czterdziestu. Jest wynikiem podbojów negusa Menelika II. Przedtem kraje Ogadenu, Hararu, i ziemie somalijskich plemion nigdy nie były pod władzą abisyńską. U zarania swej historii stanowiły prowincję starożytnego perskiego imperjum. Później stały się domeną Islamu. Nad dziesiątkami wędrownych szczepów rozciągała się raczej tytułarna niż faktyczna władza hararskich sultanów czy emiratów. Od czasu do czasu wylaniał się potężny władca, który na krótko tworzył nie tyle państwową co wojenną organizację. Najślawniejszym z nich był w średniowieczu sultan Mohamed Gran. Podbił on prawie całą dzisiejszą Etiopję. Odwrotne alternatywy nie zdarzały się aż do ostatnich lat ubiegłego stulecia.

Menelik II zanim pogromił Włochów pod Aduą rozpoczął od wyprowadzenia w pole włoskiej dyplomacji, oddając się pozornie pod protektorat Rzymu. Ironia zrządzeń dziejowych sprawiła, że w owym czasie pierwszym przedstawicielem rzekomo lennej Abisynji w Wiecznym Mieście był ojciec obecnego etiopskiego cesarza, ras Makonnen. Na mocy włosko-abisyńskiego układu zawartego w Ucciali 2 maja 1889 Włochy zajęły Asmarę. Zabezpieczony Menelik podjął inwazję mahometańskich i murzyńskich krajów między dzisiejszą angielską i włoską Somalją, angielską Kenją i Sudanem.

Po spełnieniu dyplomatycznej misji w Rzymie ras Makonnen walczył u boku władcy. On zdobył starodawną mahometańską stolicę Harar dla Menelika. W nagrodę otrzymał krewniaczkę cesarza za żonę i gubernatorstwo podbitych ziem somalijskich. Plemiona, które od zamierzchłych wieków pod różnymi panowaniami korzystały z większej lub mniejszej swobody, teraz wydane zostały na pastwę najokrutniejszego ucisku. Nieustającą tyranię urozmaicało karnemi ekspedycjami pod pozorem ścigania podatków. Palono wsie, wyrzynano ludność, rabowano bydło i wszelki dobytek. Tak było za Menelika i również za obecnego władcy. Ostatnią taką, bodaj najbardziej barbarzyńską wyprawę przeprowadził w roku 1930 obecny minister spraw wewnętrznych etiopskiego państwa, Gabre Mariam, którego nie należy mieszać z łagodnym, młodym rasem o podobnym nazwisku, wielkorządcą kraju Galla.

Dopiero na wiosnę bieżącego roku pod wpływem włoskiego niebezpieczeństwa ce-

sarz Haile Selasie zarządził zmianę kursu. Odbył uroczysty objazd po ziemiach Hararu i Ogadenu w towarzystwie mahometańskich dostojników, gości z Jemenu i z Mekki. Solennie obiecał łagodne, ojcowskie rządy, bezwzględna tolerancję religijną. Hojnie obdarował szefów buntowniczych plemion z najgroźniejszym pośród nich wodzem szczepu Rer Dalal, Usen Aile na czele. Tiomaczył im, że dotychczas rządy nad nimi sprawowali „zdrajcy” oszukujący cesarza.

Nie powiedział oczywiście, iż najgłośniejszy z tych „zdrajców” otrzymał wysokie stanowisko w stolicy...

Niemniej ponure są krótkie dzieje abisyńskiego panowania nad temi obszarami, które w myśl obecnych pokojowych propozycji miałyby stanowić teren gospodarczej i kolonjalnej ekspansji włoskiej. Tam negus Menelik w latach 1896—98 dokonał podboju tylko częściowo własnymi siłami. Potężną pomoc dostarczyła mu carska Rosja, wysy-

Pierwsze zdjęcie z Dessie po zbombardowaniu miasta przez samoloty włoskie



Cesarz udaje się w towarzystwie syna — księcia Harraru i lekarza amerykańskiego w odwiedziny do rannych



35 lat w Twoim domu
z każdym rokiem doskonalszy

Puder Bebe Szofmana

Berlin pod znakiem Hackenkreuz'u

(Od własnego korespondenta)

Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” zorganizował rewanż za pobyt młodzieży hitlerowskiej u nas na wiosnę. Hitlerjugend przyjmuje nas w Berlinie. Za 50 zł trzy dni w stolicy Niemiec — to niebywała okazja.

Należę do grona szczęśliwców, którzy jadą i o oznaczonej godzinie jestem na dworcu z walizką. Wszyscy się stawili, spora gromada. Jedziemy. Długa męcząca podróż, ciągle przesiadki. W Poznaniu przylączyła się do nas chór międzyszkolny z Krakowa — 40 dzieci. Jedziemy dalej. Zbąszyń — krótka pobieżna rewizja — aparaty do stemplowania. Teraz Niemcy. Przesuwają się przed nami miasteczka, wsie, porządnie zabudowane, prawdziwie niemieckie. Krajobraz monotony, płaski. Frankfurt, wreszcie Berlin.

Już od dłuższego czasu zwiastują go tysiące karłowatych domków, budki różnokształtne i różnokolorowe, zdawałoby się, że pod tem czteromilionowym miastem osiadło plemię liliputów. Są to domki kampingowe — tu w sobotnie, letnie popołudnia wyludnia się Berlin.

Pociąg staje nagle na Alexander-Bahnhof. Porywamy walizki, wyskakujemy.

Przed nami mur brązowych koszul. Instynktownie stajemy na baczność — orkiestra gra: „Jeszcze Polska nie zginęła...” a potem... „Deutschland, Deutschland ueber alles”. Od tej chwili brunatne koszule nie opuszczają nas ani na chwilę.

U grobu nieznanego żołnierza składamy wieniec przed frontem brunatnych koszul. Wielki koncert pieśni polskiej odbywa się w sali Rundfunkhausu pełnej brunatnych koszul. Brunatne koszule, brunatne i czarne mundury przesuwają się wciąż w karnych szeregach; na rękawach mają czerwono-białe opaski z czarnym krzyżem hitlerowskim.

Twarze uśmiechają się do nas, ręce z zapalem biją brawo dzieciom polskim, a usta śpiewają jednogłośnie: „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

Dzisiejsza ofenzywa przyjaźni sprawia nam bezsprzecznie przyjemność. Jesteśmy nawet tak serdecznie przyjmowani, że możemy uwierzyć w szczerość chwilowego odruchu. Ale refren hymnu niemieckiego towarzyszy nam nieodstępnie. Wita nas w pierwszej chwili naszego pobytu w Berlinie na Alexander-Bahnhof, słyszymy go jak groź-

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złę przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywczo dla organizmu soki do krwiobiegu.

lając nie tylko oficerów, lecz także kozackie oddziały. Ze strony abisyńskiej odznaczył się w owej wyprawie ras Walde Giorgis, po- zatem jednak — sami Rosjanie: szef sztabu Walde Giorgisa Bułatowicz, Artamanow, Sienigow, przedewszystkiem zaś Leontiew, perucznik kozaków, wydany w Rosji z wojska nie tyle za rozpustę, pijaństwo, kartograistwo itd. co poprostu za kryminalne oszustwa. Petersburskie dowództwo wcieli- ło Leontiewa z powrotem do służby, gdy tylko zgłosił gotowość wyruszenia do Abisynji. U boku negusa Menelika i jego rasów Leontiew okazał się znakomitym wodzem. Po zakończeniu wojennej kampanji Menelik uczynił Leontiewa dedżasmaczem i — podobnie, jak Makonnen w Hararze i Ogadenu — wielkorządcą podbitych południowych krajów Gammo, Dirri, Liban.

Rosyjski sukces dla etiopskiego zdobywcy oczywiście nie był podyktowany platonicznymi względami. Entuzjazmował się wtedy Petersburg planami wcielenia koptyjskiego kościoła do prawosławia. Ze specjalną żarliwością propagował tę ideę wobec Mikołaja II słynny prokurator Synodu Pobiedonoscow. Atoli podobnie, jak w stosunku do Rzymu, tak i w tym wypadku Menelik okazał się najchytrzejszą stroną. Pomysł koptyjsko-prawosławnej unji spełził na niczem. Dedżas Leontiew zaś do końca życia wiernie służył etiopskiemu królowi, ujarzmiając dlań murzyńską ludność połączoną metodami abisyńskich rasów i Murawjewa - Wieszatela...

Dziś, gdy mowa o sprawiedliwości, humanitaryzmie i prawach narodów, warto u- przytomnić sobie, że podbitym ludom południowych ziem etiopskiego cesarstwa nawet pod najsurowszym włoskim reżimem dłałoby się z pewnością wielokrotnie lepiej niż przez ostatnie lat czterdzieści. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby mogły one o- trzymać własne niepodległe państwa. Jednakże w praktyczną tego rodzaju możli- wość nie wierzą chyba nawet najbardziej za- tumanieni z pośród europejskich czy ame- rykańskich socjalistów, lub jakichkolwiek innych pięknoduchów i deklamatorów.

Ignotus.

Najdroższa rozmowa przez telefon

Najdroższą rozmowę telefoniczną, jaka była kiedykolwiek przeprowadzona, miał w tych dniach dyrektor jednej z fabryk w Londynie. Kosztowała ona ni mniej ni więcej jak tysiąc funtów, czyli zgórą 25.000 złotych. Sensacyjna rozmowa przez telefon trwała aż 13 godzin i 51 minut. Dyrektor prowa- dził rozmowę z filją londyńskiej fabryki aut w Paryżu. W toku rozmowy, zakomuni-

kował dyrektor kierownikowi filji paryskiej szereg różnych szczegółów i wskazówek. Nic dziwnego, że rozmowa trwała tak długo, skoro zwaliśmy, iż w końcu w drodze telefo- nicznej odbyło się sprawdzenie buchalterji filji paryskiej oraz stanu kasy. Co jak co, ale zdrowie mieli niczego sobie obaj roz- mowcy.

ne memento po przyjacielskich mowach na bankietach, słyszymy również po hucznych oklaskach na cześć polskiej pieśni.

Potęga emanuje z brunatno - czarnego jednomyślnego tłumy. Jest to wielki zbior- nik energii rozdmuchanej i potęgowanej ciągle hasłami i ideami, które młodych za- wsze pociągają. Czy ta siła dynamiczna da się jeszcze długo utrzymać w stanie spo- czynku? Z taką samą łatwością jak dziś, na rozkaz, ofiarowują nam szczera przyjaźń, mogą się obrócić przeciw nam również na rozkaz i równie szczerze. Gdy dla tej masy młodzieży, noszącej z taką godnością mun- dury, jedno jest tylko ważne: „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

Ale karność odczuwa się nie tylko w mun- durach. Szara berlińska ulica, która jest na- prawdę szara, gdyż trudno ją nawet porów- nać do naszych Alei Jerozolimskich, czy Nowego Świata. Te ciężkie, niezgrabne i złe ubrane Niemki, ci panowie z brzuska- mi i w butach o kaczych nosach nie zrobią nigdy czegoś, co jest zakazane.

Nikt tu nie otworzy drzwi wagonu zanim tramwaj nie stanie na przystanku, bo tego nie wolno. Nikt nie przejdzie w złym kie- runku przez ulicę, pomimo, że nie czyha na niego po drugiej stronie policjant ze zło- tówką kary, tylko poprostu dlatego, że to jest zakazane. Na czerwony sygnał, zapala- jący się automatycznie, samochody zatrzy- mują się przed pustą przecznicą i czekają na zmianę światła. Niebywała karność i porządek techniczny z szerokich, wielkich ulic, z nieeleganckiego tłumy berlińskiego. Wy- poczywa się w tej atmosferze, ale na krótko Poczucie, iż ten dziwny naród z taką łatwo- ścią zmienia oblicze — gdyż wystarczy na- to tylko rozkaz — nie może dać ani pewno- ści, ani ufności.

A. B.

H

40852 lekarzy polskich i zagranicznych potwierdziło pisemnie, że gwarantowanie wolna od kofeiny kawa Hag jest dobrodziejstwem w tych wszystkich przypadkach, kiedy bezsenność, bicie serca i inne objawy nakazują wystrzeganie się kofeiny. Kawa Hag jest to prawdziwa kawa z plantacji wysokogórskich, zestawiona fachowo z najprzedniejszych gatunków kawy. Jedynie kofeina, ten niepożądany, pod-

A

niecający składnik, został z ziarna tej kawy usunięty i to najlepszym z dotąd znanych, opatentowanym sposobem (Polskie Patenty Nr. 1048 i 1401). Kawa Hag jest zatem nie tylko dobrodziejstwem dla osób o wrażliwym organizmie – rozkoszują się nią też najwybredniejsi smakosze. Słusznie zauważył pewien lekarz, że kawa Hag jest błogosławieństwem dla ludzkości.

Kawa Hag chroni serce i nerwy!

G

List z Kaszub pruskich

„Coś nie zgadza się z tym freundschaftem” ...

Co opowiada Fracek z pod Plotowa — Plotowlanki jeżdżą autem na „versammlung” — „Polenkönige” i „Kaffemühle” — Jak Niemcy zarzucają siła na dusze polskie

W „Gazecie Olsztyńskiej” znajdujemy ciekawą korespondencję z Kaszub niemieckich, z Plotowa. Plotowo jest wioską kaszubską, położoną w powiecie bytowskim i posiada na około 300 mieszkańców 92% Polaków. List z Plotowa zawiera mnóstwo szczegółów, charakterystycznych dla położenia Polaków, a szczególnie naszych Kaszubów za kordonem. Zamieszczamy go w zacytowanych fragmentach bez zmian, któreby pozbawiły go kolorytu lokalnego. Odajemy więc głos jego autorowi, „Frackowi z pod Plotowa”.

Plotowo nie leży nad żadnym traktem, nie nad szosą, ani koleją, jest okolonie niemal ze wszystkich stron lasem. Drogi prowadzące do Plotowa to latem wielkie piaszki, że wóz aż po osie w piasku się toczy, a jesienią i wiosną błoto pod uszy i kałuże. Jedynie zimą to wygodna, bo jedzie się jak po maśle.

Na co budować dla Plotowian szosę, przecież, jak to mówią, to dla tych Polaków i Polenkönigów te drogi są bardzo dobre. Mimo wszystko w Plotowach życie płynie jak w mieście. Jest tu dużo „ferinów”. Jest „tancszula”, „kochszula” dla kobiet, dziewcząt pozaszkolnych i dla dzieci szkolnych, mamy jeszcze „szpielszule”, „frauen-schaft”, BDM., H. J. „Bauernschaft”, „männliche i weibliche fortbildungszule”, jest więc wszystko u nas, tylko brak jeszcze... gimnazjum i uniwersytetu. Plotowianie mają teraz fest życie, bo niewiasty nie potrzebują chodzić do szkoły niemieckiej, na versammlung i kursa pieśno, tylko auto nadjedzie przez próg i mamy siadają rin do auta.

We wtorek przyszły aż dwie panie z gminy na te kochszule. Ze Kaszubi redzi jedzą mięso w rosole z bulwami, więc te dwie panie nagotowały wielką grapę tego i poproszono dziewczęta, które były głodne a najdalej miały do szkoły, by poszły się najęść porządnie.

Widzimy więc dziwny zbieg okoliczności. Z jednej strony słyszymy często takie zdania: „Die Pollaken aus Platenheim, ganz Platenheim ist polnisch”, a z drugiej strony urządziła się tu liczna kursa i wydaje się na to dużo pieniędzy. Jeżeli ten, który wyraża się, jest elementem małowartościowym, to nie zasługuje więc na specjalne względy. Jest to więc sprawa, która daje dużo do myślenia. Słychać u nas często wyzwiska na dzieci, chodzące do szkoły polskiej. Nazywa się je „Polenkönige”. Nabiera się nas, że posyłamy dzieci nasze do polskiej szkoły, którą tu nazywają „kaffemühle”.

Nie gniewamy się z tego, że nas nazywają „Polenkönige”. Ale dziwi nas, że mimo wszystko nie otrzymujemy zezwolenia na otwarcie szkoły polskiej. Byłoby wówczas „Polenkönige” między sobą. Ale tego nie chcą zrobić, a my znów nie chcemy zostać „minderwertig” i dla tego mocno trzymamy się swego.

Teraz, kiedy tak roboty nie mam, to wędruję sobie po bytowskim powiecie i przytem różnych kawałów się dowiedziałem. Przedewszystkiem boli mnie, że w słynnej Oslawej Dąbrowie, tam, gdzie już „kaffemühle” istnieje, zdarzyło się w niedawnym czasie coś bardzo nieładnego. Otóż siostra ze Studziennic pozwoliła sobie naszym polskim dzieciom, które zebrały się do badania, zakazywać mówić po polsku i grozić im za buchtowanie do więzienia. Na szczęście dzieci są przyzwyczajone do podobnych gróźb, więc sobie z tego gwizdzą.

Dalej słyszałem, że w sąsiedniej wiosce odbyła się misja, na którą ks. proboszcz zaprosił 2 misjonarzy. Jednego Polaka, a

drugiego Niemca. Dla kogo tego drugiego? Przy słuchaniu spowiedzi okazało się, że nikt nie szedł spowiadać się po niemiecku. Wówczas ks. proboszcz wstał z konfesyjonału i prosił lud, żeby do tego misjonarza poszli, bo on po polsku „rozumie” spowiedzi słuchać, tylko kazania wygłosić po polsku nie może.

Jakże to wymowne i znamienne!

Dowiedziałem się też o wypadku, jak pewien Polak, który się zawsze uważał za „echt deutsch”, otrzymał nauczkę od zandarma, który mu powiedział, że nie potrzebuje on tak wiele krzyżeć, bo oni go dobrze znają, że jest Polakiem, a jeszcze za to dostanie w skórę, że on udaje echt deutsch.

Pewnemu nauczycielowi znów nie spodobało się, że Polacy urządzili sobie otwartą zabawę na sali w Ugoszczy, powiada:

„Was erlauben sich jetzt die Pollaken, in einem deutschen Lokal ein Fest abzuhalten und polnisch sprechen und singen”.

Piszę o tem, bo chcę Wam pokazać, co to wszystko się dzieje na tych mizernych Kaszubach. Coś się nie zgadza z tym freundschaftem, tak mi zawsze moja stara mówi, bo by nam dali naszą szkołę. A czemu nam „Polenkönigen” nie otwiera się naszych polskich szkół, przecież „Königom” wszędzie część i ukłony biją, ale nie w bytowskim. No, ale my to wytrzymamy, bo mamy szerokie plecy”.

List bardzo wymowny, lecz z dopiskiem redakcji dowiadujemy się ku naszemu ubolewaniu, że to jeszcze nie wszystko, bo „nie wszystko, o czym korespondent doniósł, można omawiać publicznie”. Szkoda!

Żłota niedziela



to dzień największych obrotów. Większość w dniu tym czyni dopiero zakupy.

NASZ NUMER NA 22 GRUDNIA

wskazuje w dziale reklamowym gdzie należy skutecznie

zakupy świąteczne

Szproty... szproty... szproty!

Olbrymie ławice szprotów u brzegów polskich ścigają rybaków zagranicznych na korsarskie połowy

Korzystne warunki atmosferyczne, dogodne wiatry i prądy zapędziły wszystkie szproty na wody naszej zatoki. Ponieważ szproty trzymają się blisko brzegu, gdzie połowy są zakazane, dochodzi bardzo często do spisywania protokółów karnych przez straż rybacką.

W ostatnich dniach spisano 85 tych protokółów, w tem na 4 kutry rybackie z Gdańska, z których również ściągnięto doraźną karę po 50 zł od kutra. Do-

chodzi często do przekraczania naszych wód terytorjalnych przez silne motorowe kutry obce (gdańskie i niemieckie), jednak nasza straż z braku odpowiednio szybkich łodzi jest bezradna. Pomoc, dawana chętnie w roku ubiegłym przez statki Straży Granicznej, obecnie jest trudną do otrzymania, gdyż Straż Graniczna tłumaczy się brakiem paliwa dla celów pościgowych.

Ujęcie sprawców napadu bandyckiego

Zrabowaną gotówkę w wysokości prawie 10.000 zł odzyskano

W Tczewie w mieszkaniu znanego przemytnika Franciszka Wojtowicza aresztowano trzech osobników, podejrzanych o dokonanie napadu bandyckiego w pow. starogardzkim.

W dniu 5 bm. o godz. 20,30 włamało się do mieszkania emeryta kolejowego Guzińskiego Franciszka w Kranku, pow. starogardzki, 3 osobników, którzy po steroryzowaniu i pobiciu żony Guzińskiego oraz 23-letniego syna zrabowali 9650 zł gotówki poczem zbiegli.

Aresztowanych w Tczewie osobników przewieziono do Starogardu, gdzie rodzina Guzińskich rozpoznała w nich sprawców napadu. Nazwiska ich brzmią Marjan Wachowiak i bracia Franciszek i Jan Brylowsky.

W trakcie dochodzeń przyznali się oni w końcu do winy i wskazali miejsce ukrycia zrabowanej gotówki.

Poprzednio już odebrano siostrze przytrzymanych Helenie Brylowskiej kwotę 368 zł. oraz inne drobne przedmioty, zaś w domu Wolfa Augustyna w Śliwinach, — gdzie bandyci przez dwie nocy po napadzie nocowali znaleziono w sienniku 400 zł gotówki oraz w mieszkaniu 2 rowery należące do sprawców.

I co z tego Stasia wyrośnie?

Wczoraj przytrzymano w Gdyni 16-letniego Stanisława Grodeckiego rodem z Wieliczki, który usiłował zbiec z Zakładu Poprawczego w Wejherowie. W dniu dzisiejszym młodociany uciekinier powrócił spowrotem do znienawidzonego zakładu.

10-lecie Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni

Poliska Agencja Morska (PAM) w Gdyni obchodzić będzie z początkiem 1936 roku jubileusz 10-lecia swej działalności. PAM jest pierwszym polskim przedsiębiorstwem morskim, które utworzone zostało w roku 1926 w Gdyni. Na czele instytucji stoi od chwili jej założenia dyr. A. Cienciala — hon. konsul estoński.

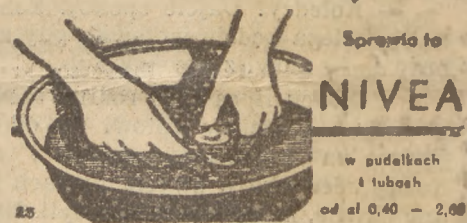
45 tys. skrzyń pomarańcz marki „Ms Pilsudski” w drodze do Gdyni

W pierwszych dniach stycznia 1936 przybyć ma do portu gdyńskiego rekordowy transport pomarańcz jaffskich nowej marki „Ms Pilsudski”. Pomarańcze te w ilości 45 tysięcy skrzyń przywiezie statek „Vingland” należący do „Svenska Orient Line” (Bergenske).

Mandarynki bez popytu — pomarańcze utrzymane

Na Aukcjach Owocowych (Nadbrzeże Francuskie) sprzedano w ubiegłą środę ok. 1700 skrzyń pomarańcz po cenie 90, 91, 92, 93 i 94 grosze za kilogram netto za gatunki Vernandos i Jaguar i po cenie 1 zł za gat. Sacki i Gomez. Mandarynki zupełnie bez zapotrzebowania. Również nie dokonano żadnych transakcyj na cytryny, grape — fruit i winogrona.

Mimo pracy domowej delikatne rączki!



Ceny ryb morskich w Gdyni

Polskie rybołówstwo morskie stoi pod znakiem nienotowanych dotychczas połowów szprotów, które osiągnęły w ciągu ostatniego tygodnia 766.000 kg. mimo częściowego ograniczenia połowów. Pociągnęło to za sobą spadek cen i ogólne zamieszanie powodując nawet akcję interwencyjną czynników urzędowych, o czym pisaliśmy obszernie w ostatnich dniach.

Jeśli chodzi o ceny poszczególnych gatunków ryb morskich, to kształtowały się one następująco: Za 1 kg szprotów płacono 24 gr. poczem cena spadła do 6 gr., śledziki 20 gr., flądry 45 gr., dorsze 30 gr., łososie 4,50 zł za 1 kg.

Z połowów pod Bornholmem wrócił jeden kuter polski przywożąc 8000 kg dorszy. Wobec braku dostatecznej ilości dorszy z polskich połowów, celem pokrycia zapotrzebowania przedświątecznego wysłano pod Bornholm 3 kutry motorowe. Sprowadzenie wieższych dorszy z Danii okazało się niemożliwe z braku pozwoleń przywozu.

Uparta samobójczyni 36jka dwóch kobiet w Brdziej

Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj pod Szubinem. Zatrudniona praniem bielizny w Brdziej córka jednego z miejscowych gospodarzy, p. Wolska, zauważyła w pewnej chwili błakającą się nad brzegiem rzeki niewiastę w wieku lat około 30, która zachowaniem swym zdradzała silne zdenerwowanie. W pewnym momencie kobieta owa z przeraźliwym krzykiem wskoczyła do rzeki, by w nurtach jej znaleźć śmierć.

P. Wolska bez namysłu pospieszyła z pomocą desperatce i wskoczywszy do wody, zdołała uchwycić tonącą. Zazarta samobójczyni poczęła borykać się ze swą wybawicielką i byłaby ją również pociągnęła na dno, gdyby ratującej nie przyszło z sukurssem kilku przechodniów, którzy obie kobiety wydobyli z zimnej wody.

Jan Mazurkiewicz

61

duża żołnierza

Przeżyła z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

— On o komarach nic nie wie, bo jest przesiąknięty wonią sektów, wina i grubych cygar, a tego komary nie znoszą — mówi August z przekąsem.

— Aj! waj! To by ja też chciał! — wtrąca obliżując się Dawid.

— Na gwiazdkę wolelibyśmy być w domu, a nie tutaj.

— Bzdury plecie! — kończy Silber, machnąwszy ręką.

Dostajemy kilku nowych ludzi: między innymi małego krawczyńkę, który, rozpolitykowany, zabiera dla Niemców całą Polskę i Belgię. Francja będzie musiała swoje granice wschodnie cofnąć bardziej ku Paryżowi i płacić Niemcom odszkodowanie wojenne. Inne, łagodniejsze warunki pokoju są dla wrogów nie do pomyslenia. Wogóle Europa nie mogłaby inaczej istnieć. Tak twierdzi nasz krawiec.

— To chyba ty to wszystko zawojujesz! — irytuje się Silber.

— Gdy Niemcy cały świat zawojują, wtedy ty, Silberberg, będziesz królem Palestyny, a ja twoim pierwszym ministrem. A fraki i galowe nasze mundury damy szyc u naszego kolegi tutaj, który układa takie wspaniałe warunki pokojowe dla Niemiec. Kolego kochany, daj nam twój cywilny adres — mówi Dawid z miną przemysłowca czy kupca.

— Europa, w oczach krawców, to sztuka materji, którą, jak im się zdaje, oni najlepiej będą umieli pokrajać — ironicznie dorzuca August.

— Zobaczycie, że w tych dniach padnie Verdun — mówi uniesiony krawiec, chcąc nas przekonać, a zarazem ugruntować w swej duszy to przekonanie.

— Ach, człowieku, nie pleć! Wy wszyscy tam w kraju wojujecie naszym kosztem, a sami się dekujecie — klóci się Silber.

— Koledzy! Dajcie spokój! Zobaczmy, jak nasz nowy kolega będzie wojował, gdy zobaczy wojnę naprawdę — mówi z powagą Jub.

W końcu lipca 1916 roku wczesnym rankiem zaalarmowani stoimy gotowi do odmarszu. Patrzymy jeszcze na nasze „stützpunkty“, niewiele mówimy. Każdy odtwarza w swych myślach spokojne i swobodne chwile, któreśmy tu przeżyli. Ilu myślami podzieliliśmy się tutaj w tych błotach, jakże nasza przyjaźń się tutaj zacieśniła! Nie rozróżnialiśmy, ani Niemca, ani Polaka, ani Żyda czy jakiegóż innej narodowości. Pomiędzy kolegą wierzącym, a ateuszem nie było żadnej różnicy. Czuliśmy się prawdziwymi braćmi. Byliśmy ustepliwi, wyrozumiali i chętnie sobie nawzajem pomagaliśmy. Strofowaliśmy się czasem wzajemnie, by po chwili znowu jak dzieci żartować i śmiać się lub prowadzić szerokie dyskusje na różne tematy.

Przyglądaliśmy się nieraz, jak po tamtej stronie, Rosjanie swobodnie chodzili, nie obawiając się nas, co nas również oswajało i ośmielało do podobnej swobody. Nie było strzelaniny, nie było strachu ani nienawiści. Tak! Tu płynął nam czas spokojnie i szczęśliwie wśród nadziei, że jednak wojna prędko się skończy. A teraz co nas czeka? Co czeka innych?

ROZDZIAŁ XII W MARSZU.

— Oni się nażrą, napiją, a potem wygodnie na koniach, lub w aucie za nami się włóczą... Do pioruna! Wezmę i tę przeklętą „knarę“ potraskam i zwalę się do rowu; niech wtedy robią ze mną, co chcą — pomstuje idący w mojej grupie Silber.

Nikt nie odpowiada. Każdy z pochyloną głową, z oczyma bezmyślnie wlepionymi w przesuwający się pod nogami piasek, idzie w milczeniu. Już trzeci dzień tego marszu z krótkimi przerwami w nocy. Słońce, jakby sprzysięgło się z wszystkimi naszymi gnębicielami, piecze nas niemiłosiernie. Wszystkie zbędne rzeczy już pozrzucaliśmy, ale plecak zamiast być lżejszym, staje się coraz cięższy. Po dwieście pięćdziesiąt naboł ciśnie biodra i kark. Karabin przerzucamy z jednego ramienia na drugie, potem znowu na obciążony kark, który jest już i tak unieruchomiony do tego stopnia, że musimy patrzeć tylko prosto przed siebie. Idziemy w odstępach, coraz większych.

— Łączyć — woła nasz dowódca kompanji, kapitan Schwender.

Nikt na to nie zważa. Mundury mamy porozpinać. Unosząca się kurzawa wciska się za odchyloną odcież i miesza się z potem po całym ciele. Umorusani, spragnieni, ze zdrętwiałymi ramionami i karkiem, idziemy iak manekiny. Ludzie przewracają się przy

lada trąceniu. Helm, raz na głowie, raz w rękę, to znowu na rękojeści bagnetu uwieszony, staje się coraz cięższy. Tu i tam któryś występuje i zajmuje miejsce w rowie. Kiedy niekiedy znowu ktoś omdlewa...

— Stać! — woła ktoś głośno.

Jakby sznurkiem pociągnął: gdzie kto się znajdował, tam padł w rowie, lub na przyległym polu.

— Kto to zawołał? — pyta przejeżdżający na koniu dowódca.

Nikt nie odpowiada.

— Ty psie przeklęty — mruczy pod nosem August. — Czekaj, my się z tobą załatwimy, skoro nadarzy się tylko okazja.

— Taki podły asystent pocztowy! Dostał Hauptmanna, a teraz myśli, że może ludzi dręczyć, — narzeka Silber urywaniem głosem.

— Dalej maszerować! — nawołuje dowódca kompanji i podoficerowie.

Nikt nie reaguje.

Dopiero po godzinnym odpoczynku, z trudem zdołano poprowadzić nas dalej. Dawano nam jednak częściej chwilę wytchnienia.

Późnym wieczorem rozkładamy się obozem w lesie.

Po krótkim wypoczynku, wstajemy wczesnym rankiem gotowi do dalszego marszu.

— Dzień dobry, chłopcy! — pozdrawia nas, nasz kapitan, czego dotychczas nigdy nie czynił.

Nikt mu nie odpowiada.

— No, zdaje się, żeście źle spali?! — mówi, czerwieniąc się.

— Pocałuj mnie w d...! — mruczy pod nosem Silber.

— Teraz, kiedy czuje proch, to chciałby nas pozdrowieniem ugłaskać, taki ladaco! — mówi August.

— Zobaczycie, koledzy, że ten do pierwszego rowu z nami nie pójdzie — mówi Jub.

— Aj waj! Jak to dobrze być Hauptmannem! Można na wojnę patrzeć już trochę z daleka — podchwytuje Dawid.

— Tedy i ja nie pójdę do rowu — podnosi znowu głos Silber.

Jest już znowu południe. Słońce rzuca swój czar na złych i dobrych, na wypoczętych i znużonych. Co chwilę stajemy w milczeniu, aby krótko wypocząć i po chwili także w milczeniu wracamy do dalszego marszu. Od czasu do czasu słychać narzekania na obtarty grzbiet, biodra lub nogi. Czasami słychać straszliwe przekleństwa na wszystko w świecie, nie wyłączając rodziców. Jednak gdyby ktoś chciał notować nasze myśli, nie miałby nic do czynienia. A to dla tej prostej przyczyny, że nie myślimy nic. To, co wypowiadamy, jest tylko odruchem przypominaniem

Ostatnie przygotowania



Narty wymagają szczególnie pieczołowitej pielęgnacji. Zwłaszcza smarowanie jest czynnością bardzo ważną i niełatwą

sobie daru mowy i zdań gdzieś słyszanych, lub samych do ust się ciskających. Wodę czerpiemy i pijemy z lada dołu i rowu, choćby tam był utopiony zdechły koń. Głowy podnosimy tylko, gdy mamy wrażenie, że ujrzymy cel naszej wędrówki.

I marsze są złe i okopy niedobre. Ale dlaczego tak łazimy i męczymy się, by może już jutro zdechnąć gorzej, niż pies?

ROZDZIAŁ XIII. ZNÓW W OKOPACH.

Około godziny dziesiątej stajemy nad jeziorem Nobel. Po chwili alarm i idziemy na pozycje.

— Naprzód! — woła co chwilę nasz kapitan Schwender, stanawszy sam przy ścianie u wejścia do rowu dobiegowego, prowadzącego do czołowych okopów.

Biegniemy tym rowem jeszcze około czterystu metrów. Dopadamy wreszcie do jakiejś rozwalonej zagrody. Rozbiegamy się. Granaty padają tu i tam. Kule karabinowe przelatują, jak pszczoły. Każdy szuka schronienia jak najwięcej bezpiecznego. Przytulam się do kawałka muru, przy którym leżał jeden zabity. „Gdyby to tak twój brat był?“ — przemknęło mi przez myśl... Zabity leży na wznak. Patrząc w szeroko otwarte oczy i widząc głęboką ranę w piersiach. Dziwnie przychodzi mi na myśl mój brat, Wicek. Ma przecież w tych dniach wyruszyć na front i to po raz pierwszy. Ma żonę i troje dzieci. Ach! głupstwo. Zabity trzyma jakiś przedmiot w rękę i jakby go do piersi przyciskał. Pochylam się. To fotografia. Cała pognieciona i nasiąknięta krwią. U dołu tylko rozpoznaję jakby nóżki dziecka. To był pewnie ojciec; przyciskał fotografię swego dziecka do piersi. W ostatniej chwili życia, pamiętał o swoim dziecku. Jego dusza może nie pragnęła niczego innego, jak szczęścia tego dziecka. On je przecież pieścił, uczył mówić i chodzić, głaskał je po głowie i twarzyczce, rozmawiał z niem jak z kimś dorosłym, ocierał łzy lub patrzył na śmiejące się oczki i usteczka, kochał je i całował. — A teraz?

Co chwilę rozlega się przeraźliwy świst i wybuch granatu. Jakby milknący głos, silne a krótkie uderzenie dzwonu, tak świszczą i dzwonią odłamki granatów. To te djabelskie, nisko lecące granaty, które przy najbliźszym zetknięciu się z ziemią — wybuchają... Wybuchając, szarpia niesłychanie nerwami. Przytulam się coraz więcej do muru. Zgrzytam prawie zębami. Zdaje mi się, że Rosjanie nerwowo strzelają. Stanowimy rezerwę drugiej linii. Patrząc na obszerną polankę, rozciągającą się za prawem skrzydłem naszej pierwszej linii.

Wtem od strony naszych linii wypada gromada ludzi, może stu, może więcej żołnierzy. Oddaleni są o około sześćset metrów od miejsca, z którego patrzą. To Rosjanie — przygotowują karabin. Są bez broni. Pomiędzy nimi niemieccy żołnierze — biegną na nasze tyły... To jeńcy. Naraz pojawia się nad nimi biały dym — to szrapnele... Rosjanie, zdaje się, strzelają na własnych ludzi — pada granat jeden i drugi. Jeńcy rozbiegają się, jak stado owiec, pomiędzy które wpadły wilki. Po chwili prócz kilku, pewno rannych lub zabitych, znikają mi z oczu... Jakże to wszystko głupie! Jesteś jeńcem, a własny brat trzela na ciebie.

Po paru godzinach, jeszcze przed wieczorem wycofują nas, ze stratą siedmiu ludzi.

— Dobrze się zaczyna — mówi Silber...

— A gdzie nasz krawiec? — pyta ciekawie August.

— Wojuje igłą i nożyczkami ostrzy, by dobrze cięły Europę, ten hurrapatrjota! — irytuje się Silber.

— Aj waj! Jaki on będzie odważny parę kilometrów za frontem u Maryški — wykrzykuje Dawid.

— Widzisz go teraz, tego łazika — mówi znowu Silber, wskazując na przechodzącego hauptmana.

— Gębę ma większą, niż miłość ojczyzny — powiada August.

— Przyda się po wojnie, bo będzie młodemu pokoleniu opowiadał, jak to na wojnie było dobrze — z powagą mówi Jub.

Już słońce ma zachodzić, kiedy dostajemy pocztę. Otrzymuję i ja list od ojca. Wyjmuję — telegram... „Wincenty poległ“. Bezwiednie usuwam się na ziemię. Przedwczoraj co dopiero odebrałem od niego kartę, w której donosił, że w tych dniach wyruszają na front... A dziś? Dziś już nie żyje!

Jakie to życie marnie! Tak marnie jak ten gęsty dym, który unosi się dumnie z komina.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Gdyński Malisz” stał wczoraj przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa przeciwko zwanemu popularnie „Maliszem gdyńskim” — Stefanowi Bulińskiemu. Od rana w kulisach sądu i na schodach gromadzić się zaczęły grupy żądnej sensacji publiczności, która przyszła przysłuchać się niecodziennej rozprawie.

Na parę minut przed godziną 10-tą na wypełnioną po brzegi salę uzbrojony w karabin policjant wprowadził oskarżonego.

Buliński robi wrażenie człowieka mocno przygnębionego. Trudno sobie wyobrazić tego młodzieńca, — chłopca prawie, o delikatnych rysach, siedzącego plecami do publiczności z nisko zwieszoną głową i ocierającego co chwilę łzy — z nożem rzeźnickim w ręku, bezlitośnie zadającego ciosy młodej dziewczynie, którą uważał za przeszkodę w wypełnieniu swego zbrodnego planu.

Przy stole obrońców, gdzie spodziewano się ujrzyć wybitnych adwokatów, dla których sprawa ta mogła być polem do szerokiego popisu, ujrano tylko gdyńskiego adwokata Wegnera, jako obrońcę z urzędu, któremu w ostatniej chwili powierzono obronę Bulińskiego.

Dzwonek. Na salę wkroczył sąd, któremu przewodniczył sędzia dr. Pońciek; wotują sędziowie Karasiewicz i Kłowski. Oskarża podprokurator Trembaliwicz.

Długi, wyczerpujący akt oskarżenia, oparty na niezaprzeczalnych dowodach, zarzuca Bulińskiemu, że z chęcią zysku, pragnąc obrabować listonosza z pieniędzy, uknuł swój zbrodnictwo, który miał zrealizować w tragicznym dniu 20 września.

Buliński od roku mieszkał w Gdyni u swojej siostry, której mąż — urzędnik handlowy utrzymywał go w nadziei, że uda mu się wynaleźć posadę. Buliński liczy 20 lat. Rodzice oboje zmarli zostawiając mu jedynie w Wiercu pod Włocławkiem wille, nie dającą zresztą żadnego dochodu i obciążoną długami na rzecz Skarbu Państwa. Był bezrobotnym. Ukończył, z średnimi wynikami 8 klas gimnazjum i za namową szwagra miał wstąpić na kursa maturalne w Gdyni.

Co miesiąc otrzymywał 18 złotych na zapłacenie czynszu, jednakże pieniądze te zużywał na własne potrzeby, a przez okres kilku miesięcy oszukiwał rodzinę, udając, że odcień o godz. 7-iej wychodził na kursy, z których wracał przed 10-tą. Na kursach tych istotnie był tylko jeden raz.

Chcąc zdobyć pożądane pieniądze, zdecydował się zrobić zasadzkę i obrabować listonosza. W tym celu wybrał mieszkanie przyjaciółki swej siostry p. Frostówny, w domu ZUPU, przy ul. Władysława IV, dokąd postanowił zwać listonosza, drobne przekazy pieniędzy. Przekazy takie nadszedł trzykrotnie, podając zmyślone nazwiska nadawców.

Były to drobne sumy, 1 złoty 50 groszy, 2 złote i znowu 2 złote. Pierwszy przekaz ku wielkiemu zdziwieniu p. Frostówny, po znającej osoby nadawcy nadszedł w połowie sierpnia. Drugi w przeddzień tragicznego wypadku, a trzeci wreszcie w parę minut po wypadku.

Krytycznego dnia Buliński, uprzedzwszy rodzinę i znajomych, że wyjeżdża celem objęcia posady u Wedla w Warszawie, wyszedł z domu zabrawszy ze sobą oddawna przygotowane narzędzia, mające służyć do ogłuszenia listonosza — butelkę z piaskiem i wielki noż rzeźnicki.

Poprzedniego dnia nadszedł Buliński już drugi przekaz i upewnił się o której godzinie zjawić się ma do mieszkania Frostówny listonosz. Krytycznego więc dnia miał nadszedł przekaz, mający być wabikiem dla listonosza. W mieszkaniu Frostówny zastał Buliński 14-letnią służącą Monikę, Kotyńską, sprząającą właśnie pokoje.

Zjawienie się Bulińskiego, który był częstym gościem w mieszkaniu p. Frostówny, wcale nie zdziwiło służącą, która w dalszym ciągu sprzątała mieszkanie.

W pewnej chwili Buliński położył Kotyńską jękającą okno i nagle z całej siły uderzył ją w tył głowy wyciągniętą z kieszeni butelką z piaskiem. Butelka rozprysła się, ale dziewczyna nie straciła przytomności i poczęła krzyczeć. Wówczas Buliński wyciągnął noż i zadał jej kilka strasznych ciosów. O sile ciosów świadczył fakt, że gruby noż się złamał. Dziewczyna zalana krwią u-

padła na podłogę i morderca usiłował wciągnąć ją pod łóżko. Ale po chwili, wydostawszy się z pod łóżka, Kotyńska znowu zaczęła krzyczeć, co znowu spowodowało kilka mocnych uderzeń nożem. Wreszcie przerażony Buliński uciekł z mieszkania p. Frostówny.

Pozatem akt oskarżenia zarzuca Bulińskiemu, że jako dorywczo zaangażowany inkasent nie zwrócił zainkasowanych 59 złotych, stanowiących pieniądze publiczne, a pożyczyl je swoim znajomym pp. Szejniko w Orłowie Morskim.

Akt oskarżenia oparty jest na nieulegających żadnej wątpliwości dowodach. Przed stołem sędziowskim leżą dowody rzeczowe. Kapelusze pozostawiony w pośpiechu na miejscu zbrodni, złamany, krwawą rdzą pokryty noż rzeźnicki, kawałki stłuczonej butelki, skamieniały bochenek chleba, znalezione w lesnej kryjówce na Redłowie i dwa pęknięte paski, na których rzekomo chciał się powiesić.

Zresztą w toku śledztwa, przesłuchiwanego przez prokuratora i prowadzącego śledztwo komisarza Lipina — Buliński przyznał się do zamierzonej i częściowo popełnionej zbrodni.

Początkowe tłumaczenia, że przekazy były zwrotem skradzionych przez niego u Frostówny 10 złotych, okazały się niewytrzymujące krytyki, gdyż pieniądze te zginęły w połowie sierpnia a pierwszy przekaz nadany został 1 sierpnia.

Akt oskarżenia jest miażdżący. Pada jednak stereotypowe pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Ze łzami w oczach cichym głosem Buliński, ku wielkiemu zdziwieniu audytora, twierdził, że aczkolwiek przyznaje się do pobicia Kotyńskiej, to jednak nie przyznaje się do zamiaru obrabowania listonosza.

Z fałszywymi nutami w głosie, łamiącym się chwilami wskutek silnego zdenerwowania, Buliński zaczyna swoją widoczną ostatnio ułożoną w więzieniu „spowiedź”.

— „Cofam swoje zeznania!... Złożyłem je w ten sposób dla tego, że w policji grożono mi, iż na wypadek nieprzyznania się do popełnionej zbrodni, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności osoby mi bliskie, ludzie, którym miałem dużo do zawdzięczenia. Bałem się, że pomyślą, że to była spółka!...”

W chwili, gdy oddajemy ten materiał do druku, zeznania Bulińskiego trwają.



Nowy numer czasopisma „Baltic Countries” ukazał się nakładem Instytutu Bałtyckiego

W połowie grudnia br. opuścił prasę drugi numer wydawanego przez Instytut Bałtycki czasopisma angielskiego „Baltic Countries” (Kraje Bałtyckie). W opracowaniu tego numeru wzięło udział 50 współpracowników, w tym 20 uczonych z różnych ośrodków naukowych krajów bałtyckich. Łącznie w opracowaniu obydwóch numerów „Baltic Countries” wzięło udział około 80 uczonych polskich i zagranicznych.

Na bogatą treść 2-go numeru złożyło się: 11 artykułów zasadniczych, 8 artykułów o charakterze sprawozdawczym z ruchu kulturalno - naukowego we wszystkich krajach bałtyckich, 47 recenzji krytycznych, bogaty dział bibliograficzny i dodatek statystyczny (Baltic Yearbook), który w cyfrach obejmuje obszar, długość granic, stan zaludnienia, rolnictwo, przemysł itd., wszystkich państw bałtyckich.

Część artykułowa czasopisma przedstawia się niezwykle ciekawie, o czym świadczą tak tytuły rozpraw jak też nazwiska autorów. Warto przytoczyć przynajmniej najważniejsze z nich:

H. Eneborg, szef sekcji żegludowej w szwedzkim Min. Przem. i Handlu: „Podstawy ekonomiczne szwedzkiej żegludgi”; dr. Henri de Montfort, prof. Akademii Studiów Międzynarodowych w Paryżu: „Wpływ idei rewolucji francuskiej w Estonii, Inflantach i Kurlandji”; dr. H. Löwmiński, prof. Uni-

wersytetu w Wilnie: „Prusy Pogańskie”; dr. Bruno Suviranta, wykładowca ekonomii na Uniwersytecie w Helsinkach: „Współnota gospodarcza krajów północnych”; J. Janusson, dyr. sekcji ekonomicznej Centralnego Biura Statystycznego Estońskiego: „Ekonomiczna struktura Estonii” itd.

W dziale sprawozdawczym - kulturalnym na szczególną uwagę zasługują artykuły: dr. W. J. Rose, prof. Uniwersytetu w Londynie: „O roli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie” i dr. F. Puksa, dyr. Biblioteki uniwersyteckiej w Tartu: „Zrehabilitacja książki estońskiej”.

Z całemu zadowoleniem należy podkreślić, że w opracowaniu 2-go nru „Baltic Countries” wzięli po raz pierwszy udział i przedstawiciele nauki litewskiej. Mianowicie dr. St. Kotupała, prof. Uniwer. w Kownie zamieścił swą pracę w części recenzyjnej pisma, a litewskie Centralne Biuro Statystyczne chętnie nadesłało potrzebny materiał do dodatku statystycznego.

Pożyteczną nowością stanowi podana po raz pierwszy kompletna bibliografia czasopism, które w ostatnim roku wpłynęły do Redakcji.

Trzeba wreszcie z uznaniem podkreślić staranną szatę zewnętrzną czasopisma i ładny dobór czcionek, co świadczy o wysokim poziomie sztuki graficznej w Pom. Druk. Rolniczej, która drukuje czasopismo.

Lądowanie balonu „Lwów” w powiecie morskim

Dnia 18 bm. około godz. 16-tej wylądował na polach wyszeceńskich w gminie Luzino w pow. Morskim, balon wojskowy „Lwów”, należący do 1 baonu balonowego w Toruniu.

Lądowanie nastąpiło z tego powodu, że lotnicy nie chcieli przelecieć nad granicą niemiecką.

Balon „Lwów” osiadł bez uszkodzeń; również lotnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

Po załadowaniu gondoli i powłoki balonu do pociągu na stacji kolejowej Luzino, lotnicy odjechali do Torunia.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczcu wynosił w dniu 19 bm. o godz. 7 rano:

W Warszawie (1,18) 1,14; w Płocku (0,92) 1,01; w Toruniu (0,83) 0,83; w Fordonie (0,82) 0,80; w Chełmie (0,76) 0,76; w Grudziądzie (0,93) 0,95; w Korzeniewie (1,16) 1,15; w Pielku (0,29) 0,27; w Tczewie (0,25) 0,18; w Elblągu (2,20) 2,18; w Schiewenhorst (2,40) 2,42.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 18 bm. 0,2 st. C. a w dniu 19 bm. 0,4 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Notatki sportowe

Przed reorganizacją rozgrywek ligowych.

Niebawem ma być rozpatrywany nowy system piłkarskich rozgrywek ligowych, który przewiduje w pierwszym rzędzie — utworzenie 4-ech lig okręgowych do których należałoby po 10 klubów. Przewidziane jest utworzenie lig okręgowych: 1) północno-wschodniej obejmującej Warszawę i całą Polskę północną; 2) zachodniej obejmującej Śląsk i Kieleckie; 3) południowo-zachodniej obejmującej okręgi krakowski, lwowski i stanisławowski; 4) północno-zachodniej, obejmującej dotychczasowe okręgi łódzki, poznański i pomorski. Do grupy 4 obejmującej Pomorze według projektu wejść mają następujące kluby: Warta, Legia i HCP. z Poznania, ŁKS, Union Toruń, „Widzew” z Łodzi, dalej Bydgoska Polonia, toruński T. K. S., drużyna Marynarki Wojennej z Gdyni, oraz kaliski KS. z Kalisza. Przy definitywnym zaliczeniu klubów do lig okręgowych mogą zajść jeszcze pewne zmiany. — Kwestia wejścia i spadku do lig okręgowych ma być w ten sposób uregulowana, że co rok spadają i wchodzi dwa kluby. Rozgrywki w ligach okręgowych odbywać się mają systemem punktowym, a każdy walczący z każdym po dwa razy. Mistrzowie lig okręgowych rozgrywaliby między sobą finał systemem puharowym, tak, że finały zakończyłyby się w ciągu dwóch niedziel.

Czy projekt ten będzie przyjęty narazie trudno osądzić. W każdym wypadku takie rozwiązanie sprawy ożywiłoby poważnie wszystkie ośrodki piłkarskie w Polsce. Ponadto w tak wielkim materiale ludzkim (około 40 drużyn) nie trudno będzie zwrócić uwagę na ukryte talenty piłkarskie.

Pozatem winny być utworzone dwie reprezentacje państwowe A i B, z których szczególnie reprezentacja „B” miałaby za zadanie wypróbowania umiejętności młodych utalentowanych zawodników, w rozgrywkach, które bez względu na wynik nie będą narażały opinii naszego piłkarstwa.

Skład Wydziału Okręgu Polskiego Zw. Pływackiego wybrany na zebraniu walnym w Bydgoszczy w dniu 8 bm., przedstawia się następująco: Woźniak Władysław — prezes, Bączynski Paweł — zastępca, Woźniak Mieczysław — sekretarz, Konopianka Cecylja — skarbnik, Małek Adolf — kap. sport., Obremski Jan — gospodarz, kpt. Sożyński, Derucki, red. Kłyszynski, Strahl — czł. wydz.

Komisja kontrolująca: mgr. Szymański, dyr. Żewicki, red. Kościelski, prof. Wojciechowski, Kowalkowski.

Komisja dyscyplinarna: prof. Albrycht, Malicki, dyr. Czajkowski, Wróblewski, dr. Klikowiczowa.

W Wąbrzeźnie odbyły się rozgrywki ping-pongowe o okręgowe mistrzostwo KSM. Wyłk rozgrywek jest następujący: I-sze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Arendarski, II-gie Szczygielski, III-cie Cyrklaf.

— **Czołowy polski tenisista Tarłowski** miał niezwykle przygodę, która o mało co nie zakończyła się tragicznie. Otóż Tarłowski ma zły zwyczaj palenia w nocy papierosów. Niedawno zamiast za zapalniczkę chwycił za rewolwer, który położył na nocnym stoliku. Padł strzał który przeszedł tuż koło głowy rozstrzelanego sportowca.

W Poznaniu powstał nowy wspaniały tor hokejowy, wybudowany staraniem Wojskowego Klubu Sportowego. Otwarcie toru nastąpi w najbliższych dniach. Tor okolony jest bandami przeszło metrowej wysokości, których wysokość za bramką przekracza 1,75 m. Tor posiada także bardzo silne oświetlenie. Przewidziana jest również trybuna.

Martyna, obrońca Legii i wielokrotnie reprezentant Polski, żądał zwolnienia z dotychczasowego swego klubu Legii, które najprawdopodobniej otrzyma.

Semida i łucie

Walka z padolą płaczu

(tg) Pewien głośny pisarz amerykański został ukarany więzieniem za jakiś obelżywy artykuł, skierowany pod adresem miejscowego szeryfa.

Gdy pisarz opuścił bramy więzienne, zapytano go o tamtejsze stosunki.

— W więzieniu podobnie jak na wolności są, również dranie i złodzieje — odparł pisarz wesoło.

O takich draniach pomiędzy „porządnymi” ludźmi, zamieszkanymi więzieniem, musimy wspomnieć z okazji rozprawy sa-

dowej, jaka odbyła się ostatnio w Wejherowie.

Rycerz „siódmego przykazania”, p. Aleksander Marczyk, oskarżył strażnika więziennego o przywłaszczenie pewnej kwoty pieniężnej, złożonej do depozytu. Oskarżenie to okazało się zwykłym oszczerstwem, za które kłamca posiedzi jeszcze trzy miesiące.

Inny znów więzień, Józef Mikuta, rzucił się na strażnika, uderzył go i znieważał — za co otrzymał dodatkowo 7 miesięcy.

9 miesięcy

A już najtragiczniej okazał się więzień Karol Wojtowicz. Postanowił on skończyć z tym światem. Chciał popełnić samobójstwo i rozmyślał nad wynalezieniem bezbolesnego sposobu opuszczenia tego padole płaczu.

Polknął zatem guzik od spodni, a gdy to nie pomogło, zgłosił się do lekarza więziennego i tu ukradkiem wychylił pół litra ry-cynusu. Skutek był fatalny dla całego otoczenia, ale dusza trzymała się nadal wypróżnionego ciała.

Dzielnik



w Gdańsku

Piątek
19
grudniaKALENDARZ RZYM-KAT.
Piątek: Teofila — Sobota: Tomasz

— **Przewidywany przebieg pogody.** W piątek pochmurno, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, temperatura około 0; w sobotę bez zasadniczych zmian.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Dnia 20 bm. pełnia dyżur dr. Koch, Langgasse 30, tel. 21342 i dr. Preussowa, Holzmarkt 18, tel. 25805.

ZEBRANIA I OBCHODY GWIAZDKOWE ZWIĄZKU POLAKÓW.

— **Zebrań filij Strzepowo** odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 17 w Louken u kierownika filij.

— **Zebrań filij Straszyn — Prangszyn** odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 17 w sali dworcowej.

— **Zebrań filij Pruszcz** odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 18 w świetlicy Z. P. na dworcu.

— **Gwiazdka w filij Pszczółki** odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 19 w Domu Polskim w świetlicy.

— **Gwiazdka w filij Oliwa** odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 20 w Ochronce Polskiej.

Repertuar kin gdyńskich

Kino Morskie Oko: „Noce wiedeńskie” w roli gł. Roman Nowarro. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: 1) „Burza w szklance wody” w roli gł. Reneta Mueller i Harald Paulsen, 2) „Przyjaźń w obliczu śmierci” w roli gł. Tom Tyler.

Kino Czarodziejka: „Casanova” w roli gł. Iwan Mołuchin. Nadprogram tygodnik.

Kino Nadmorskie: „Córka pułku” w roli gł. Anny Ondra. Ciekawy nadprogram.

Gdańskie gwiazdkowe

Kartki świąteczne i powinszowania noworoczne po najniższych cenach poleca

R. CZARLIŃSKI NAST. 11486
A. J. Piliarczyk
Polska księgarnia i skład papieru
Telefon 229 76 GDAŃSK Töpferg. nr. 30.

Z miasta i okolicy

— **Polski Urząd Poczto-Telegraficzny Gdańsk 1** przy placu Heveliusa 1-2 czynny będzie dla publiczności w niedzielę, 22 bm. od godz. 8 do 12 we wszystkich działach służby z jednorazowym doręczeniem przesyłek zwykłych. Paczki można odbierać w urzędzie w wymienionych godzinach urzędowych.

— **Handel mlekiem, masłem i serem w niedzielę i święta.** Rozporządzeniem policji zezwolono na handel mlekiem, masłem i serem w niedzielę i święta w czasie od 1 października do 31 marca od godz. 8—10, a w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 7—9. Handel temi artykułami dozwolony jest oczywiście tylko w specjalnych sklepach.

— **Nocne wybryki.** Podczas jednej z ostatnich nocy pobito trzech mężczyzn w pewnym lokalu przy ul. Heilige Geistgasse jednego z gości. Gdy zaalarmowano pogotowie policyjne, „bohaterzy” ci znikli. — Później napadli ci sami napastnicy na ulicy Heilige Geistgasse dwóch panów, a następnie pewną panią. Gdy na ulicy Langgasse poturbowali znowu jakiegoś przechodnia, przytrzymał ich policjant, który wezwał ich do udania się do przydzium policji. W pobliżu Banku Gdańskiego rzucili się oni na policjanta i zamierzali zbiec. Zaalarmowane ponownie pogotowie policyjne przychwyciło jednego z nich dopiero na Holzmarkt, a dwóch przytrzymał policjant, który ich prowadził z ul. Langgasse. Jak się okazało, głównymi sprawcami napadów byli przywódca oddziału szturmowego sztafety ochronnej Preuss, oraz obywatel niemiecki i b. członek oddziału szturmowego Arlter. Trzeci z nich, jeden z kasjerów Banku Gdańskiego, nie brał czynnego udziału w napadach.

— **Rozbicie i okradzenie okna wystawowego.** W nocy na czwartek rozbito okno wystawowe sklepu konfekcyjnego przy Długim Moście 24. Sprawcy skradli kilka czapek, ubrań i inne przedmioty. Firma poniosła znaczne szkody, ponieważ nie jest zaasekuirowana od włamania. Policja wszczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

— **Nieudany napad na kobietę w Sopotach.** Onegdaj nad wieczorem zamierzał jakiś mężczyzna dokonać w Sopotach przy ul. Taubenwasserweg napadu na jakąś kobietę. Na krzyk kobiety przybiegło kilku przechodniów. Napastnik rzucił się do ucieczki, został jednak przychwycony i oddany w ręce policji.

— **Niebezpieczne poparzenie.** Przy zdejmowaniu kotła z gorącymi mydlinami upuściła go 52-letnia mężatka Marianna Stange i doznała takiego niebezpiecznego oparzenia, że straciła przytomność. Nieszczeniwa ofiarę poparzenia przewieziono do lecznicy. Stan jej jest groźny.

— **Kronika policyjna z 19 bm.** Przytrzymało 12 osób, z tych 4 za kradzież, 2 za wykroczenia obyczajowe, 2 za znęcanie się, 2 za opilstwo, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za przemył.

— **Znaleziono w Gdańsku:** Pulower dziecięcy bez rękawów, 2 klucze na kółeczku, okulary w etui aluminiowym, pierścionek męski z czerwonym kamieniem.

— **Zgubiono:** paszport polski na nazwisko: Beila Goldberg, mały scyzorek.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Anna Meinhardt, z domu Kipf, 58 l., wdowa Emilia Frehsce z domu Raatzke, 89 l., mężatka Lucja Stephan z domu Puzdrowska, 27 l., bankowiec Helmut Wodrich, 33 l., kucharz Anders Persson, 62 l., mężatka Berta Tetzlaff z domu Moehns, 30 l., córka robotnika Jana Tachlińskiego, 7 tyg., gospodyni Berta Patzke, 26 l., wdowa Olga Roschack z domu Ott, 72 l., robotnik Stefan Pisch, 36 l., uczeń szkolny Eryk Adrian, 9 l., inwalida Franciszek Emling, 80 l., ślusarz Paweł Genschke, 65 l., ślusarz maszynowy Paweł Walther, 48 l.

Napady za niepozdrawianie chorągwi nie ustają Pibicie Polaka

Onegdaj wieczorem odbył się przez ulicę miasta marsz propagandowy młodzieży hitlerowskiej, która dopuściła się szeregu wybryków. Na ulicy Pfefferstadt napadła na kilku uczestników pochodzącego pewnego stojącego na chodniku mężczyzny, ponieważ nie salutował niesionej w pochodzie chorągwi hitlerowskiej. Gdy udało mu się odeprzeć atak kilku napastników, rzuciło się na

niego około 30 „bohaterów”, którzy pobili napadniętego w brutalny sposób. Podobny wypadek miał miejsce na ulicy Jofengasse. 17-letni W., członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, otoczony został przez 8—9 umundurowanych hitlerowców, którzy pobili bezbronnego do krwi i zdarli mu odznakę. Napadnięty udać się musiał pod opiekę lekarską.

Powstaje pytanie, czy ta propaganda osiągnie cel, czy też z nim się rozminie? Czy kupcy, reklamujący swą przynależność partyjną, dzięki niej zyskają, czy też przez nią narażeni będą na straty?

Spróbujmy zastanowić się nad temi pytaniami. Przedewszystkiem stwierdzić należy, co nie jest dla nikogo tajemnicą, że po okresie dewaluacyjnym guldena gdańskiego, rządu narodowo-socjalistycznego, które tą dewaluację przeprowadziły, straciły wiele ze swej popularności w niemieckim społeczeństwie na Ziemi Gdańskiej. Następny okres

stabilizowania waluty, ugruntowany głównie na ograniczeniach dewizowych i utrudnieniach gospodarczych, również nie przyczynił się do zwiększenia popularności gdańskiego reżimu narodowo-socjalistycznego. A jeśli chodzi o hitlerowską propagandę polityczną w ostatnich miesiącach, mimo, że wciągnięto do niej osobistości partyjne z trzeciej Rzeszy, nie może się ona wykazać sukcesami w postaci znacznego zwiększenia ilości członków partii.

Z tego pobieżnego rachunku wynika, że jeśli chodzi o nastroje ludności, to większość jej w dalszym ciągu, albo zajmuje stanowisko **wyczekujące**, albo **wrogię**.

Więc jeśli tak jest, ulotka propagandystyczna „Hago” trafi przedewszystkiem do rąk niehitlerowskich i wywoła niepożądaną dla autorów reakcję.

Że się nie mylimy, świadczy o tem zwrócenie na nią uwagi organu socjalistycznego „Danziger Volkstimme”. Czytelnicy tego pisma zamiast popierać kupców i rzemieślników, których przedsiębiorstwa nazewnątrż ujawniają przynależność partyjną właścicieli, będą ich omijać i **niejednemu podetną w ten sposób egzystencję**.

Zdaniem naszym, jeśli „Hago” posiada jeszcze na składzie w mowie będące ulotki, raczej niech je zniszczy lub zachowa na dogodniejszą dla siebie konjunkturę polityczną. Dziś ulotki te odgrywają rolę „niedźwiedziej” przysługi, **narażając kupców i rzemieślników, należących do partii, na bardzo poważne straty materialne**.

Komisarz senacki dla budownictwa i osadnictwa

Senat gdański ogłosił rozporządzenie prawne z 10 bm., mocą którego mianowany zostanie komisarz senacki dla budownictwa i osadnictwa na Ziemi gdańskiej. Czynnością komisarza będzie kontrolowanie jednolitego wykonywania przepisów policyjny - budowlanych i osadniczych. Rozporządzenie to nie narusza jednak kompetencji urzędów budowlanych i osadniczych. Urzędy te zobowiązane są jednak do udzielania komisarzowi wszelkich informacji oraz stosować się do jego wytycznych i wskazówek.

Komisarz senacki dla budownictwa i osadnictwa jest zarazem kierownikiem urzędu pielegnowania zabytków.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 18 bm.

Bezrobocie na Ziemi Gdańskiej wzrasta

W ostatnich miesiącach rb. zauważyć się daje na Ziemi gdańskiej znaczny wzrost liczby bezrobotnych. Podczas gdy w październiku rb. zarejestrowanych było 16447 bezrobotnych, liczba ta wzrosła w listopadzie rb. do 19213 (w listopadzie 1934 r. — 20395). W samym miesiącu Gdańsku wynosiła liczba bezrobotnych w październiku rb. 14649, a w listopadzie rb. już 16951.

Nie wolno żebrać i kwestować

Swego czasu wydał Senat gdański rozporządzenie, zabraniające żebrać i kwestować. Rozporządzenie to zakazuje przedewszystkiem urzędowania publicznych zbiórek i kwesty po domach, urządzanych, przez organizacje i partje, bez różnicy wyznania narodowości i ras. Na urządzenie zbiórek lub kwesty uzyskać należy zgodę władz.

Zwracamy przy tej okazji uwagę, że wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu karane będą więzieniem do 1 roku lub grzywną, a karze tej podlegają nie tylko kwestarze lecz również ofiarydawcy.

Takiej samej karze podlegają zebracy.

Zniesienie konfiskaty

W dniu 10 bm. zarządziły gdańskie władze policyjne konfiskatę organu centrowców gdańskich, czasopisma „Danziger Volkszeitung”. Przeciw temu zajęciu wniosło wydawnictwo „Danziger Volkszeitung” sprzeciw, który rozpatrywał w tych dniach Sąd gdański. Orzeczeniem sądu zajęcie pisma tego zostało jako **nieuzasadnione zniesione**.

Usunięcie orłów polskich z ogrodu studni Neptuna

W tych dniach usunięto z ogrodu studni Neptuna na Długim Rynku w Gdańsku wykute z żelaza dwa orły polskie.

Jak swego czasu donosiliśmy, zostały orły te przez jakichś „kulturników” u-

szkodzone wzgl. połamane.

Mamy nadzieję, że orły te zostały usunięte jedynie w celu wykonania nowych i zostaną one znowu umieszczone na ogrodzeniu studni Neptuna.

Obchody gwiazdkowe w polskich ochronkach

Jak po inne lata, tak i w roku bieżącym poprzedzają święta Bożego Narodzenia uroczystości gwiazdkowe w ochronkach polskich na Ziemi Gdańskiej, połączone z opadaniem dzieci. Nasi milusińscy popisuja się przed liczną publicznością swymi wcale udatnymi produkcjami. Obchody te mają wielkie znaczenie wychowawcze a zarazem propagandowe.

Przepiękny był występ dzieci w największej **ochronce polskiej we Wrzeszczu** przy ul. Heeresanger. Ileż to czasu i trudu poświęcić musiały dzieci, a przedewszystkiem **siostra-ochroniarka**, aby przygotować tak piękny wieczór. Publiczność zachwyciła się ślicznymi deklamacjami, śpiewami, tańcami i korowodami.

Byli i dziersey, mali górale w przepięknych strojach zakopiańskich, byli aniołkowie i gwiazdki, co przyniosły małej Marysinerotce cudną choinkę i dary od Dzieciny Bożej.

Czynności poczty polskiej podczas świąt

Polski Urząd pocztowo - telegraficzny Gdańsk I przy placu Heveliusa 1—2 czynny będzie dla publiczności we wtorek dnia 24 grudnia tylko do godz. 18-tej.

W dniu tym nie odbędzie się doręczenie popołudniowe.

W pierwsze Święto Bożego Narodzenia, dnia 25 grudnia, służba zewnętrzna dla publiczności w działach pocztowych zamknięta, odbędzie się natomiast w godzinach przedpołudniowych jednorazowe doręczenie przesyłek listowych.

Dnia 26 grudnia (II święto) Urząd czynny będzie jak w niedzielę bez służby doręczeń.

Służba telefoniczna i telegraficzna oraz doręczenie przesyłek pospiesznych pozostaje bez zmiany.

W dniu 1 stycznia 1936 r. (Nowy Rok) Urząd dla publiczności nieczynny, natomiast odbędzie się jednorazowe doręczenie przesyłek listowych. Służba telefoniczna i telegraficzna oraz doręczenie przesyłek pospiesznych pozostaje bez zmiany.

Wysokie opłaty celne od darów w Niemczech

Mimo braku w Niemczech dostatecznej ilości masła, słoniny i smalcu dla całkowitego zaspokojenia potrzeb, zwłaszcza mieszkających w wielkich miastach, o czym donosi prasa, opłaty przywózowe od tych produktów sprowadzanych z zagranicy, są bardzo znaczne. Opłatom tym podlegają nawet paczki pocztowe z masłem, smalcem, słoniną i t. p., wysyłane do Niemiec jako dary. „Danziger Neueste Nachrichten” publikuje komunikat głównego urzędu celnego w Berlinie, który podaje wysokość tych opłat od nazwanych produktów iak następuje:

Cło: 75 fg od jednego kg masła, 60 fg. od jednego kg słoniny, 40 fg. od jednego kg smalcu, do czego dochodzą opłaty wyrównawcze z tytułu różnicy cen tych produktów zagranicą i w Niemczech:

60 fg od jednego kg masła, 40 fg od jednego kg słoniny, 30 fg od jednego kg smalcu. Ponadto przesyłki podlegają jeszcze opłatom obrotowo - wyrównawczym w wysokości 2 proc. Przy słoninie odbiorca płaci poza tem osobną opłatę za badanie słoniny.

Z całego kraju

ZABÓJSTWO Z ZAZDROŚCI

Nocy ubiegłej został zabity mieszkaniec wsi Małdyniany gm. Mielegjańskiej, Jerzy Srubianiec. Zabójstwa dokonał mieszkaniec tejże wsi Wiktor Srubianiec z zemsty, za utrzymywanie stosunków miłosnych z jego żoną.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 19 grudnia 1935 r.

Żyto 35 t. 12,10—12,25; pszenica stand. 16,50—16,75; jęczmień browarny 15 t. 14,75—15,50; jednolity 13,75—14; zbiorowy 15 ton 13,00—13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytn. wyc.: 0—30 pr. w. w. 19,25—19,75; I 0—45 proc. w. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55 pr. w. w. 18,25—18,75; gat. II 45—55 pr. w. w. 15,50—16; razowa 0—90 proc. w. w. 13,50—14; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,25—18,75; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 17,75—18,25; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. w. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. w. w. 27,50—28,50; gat. IC 0—55 proc. w. w. 26,75—27,75; gat. ID 0—60 proc. w. w. 25—26; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 23—24; gat. IIB 20—55 proc. w. w. 22—23; gat. IIC 45—65 proc. w. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. w. w. 16,50—17; razowa 0—90% 18,50—19; otręby żytnie wymiał standard. 9—9,50; otręby pszenne miakła stand. 10,00—10,50; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75—10,25; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepak zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—37; siemię lniane 37—39; peluska 23—25; wyka 20—22; seradela 17—19; groch: polny 21—23; Wiktorja 22—23; Polgera 19—21; lubin: niebieski 9,75—10,25; 20—22; 10,50—11; koniżyna: biała 70—80; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 100—120; ziemniaki fabryczne za kg proc. 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50 do 17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytloki suszone 8—8,50; siłoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnotekie luzem 7—7,50; strus soja 21—22.

Ogólne uśrednienie: stałe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgia 39,40, 39,53, 39,22; Berlin 218,45, 218,88, 212,92; Holandia 359,55, 360,27, 358,83; Londyn 26,16, 26,33, 26,00; Nowy Jork 5,31, 5,32, 5,29; Oslo 131,35, 131,65, 131,02; Paryż 35,00, 35,07, 34,03; Praga 21,97, 22,01, 21,88; Szwajcaria 171,98, 172,32, 171,64; Hiszpania 72,60, 72,75, 72,45.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 96,25—96,50; Warsz. cukier 33—33,20; Ostrowiec 18,75; Starachowice 31,25.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,35; Konwersyjna 63,75; 6 proc. dolar 79,75; Premiowa dolarowa 53,20—53,50—53,25; Stabilizacyjna 64,50—64,75 (dwa ostatnie drobne); 4 i pół proc. ziemskie serja pięta 46,50—46; 5 proc. Warszawy nowa 64 (drobne); 5 proc. Cześćochowa za 1933 r. 47,50; 6 proc. obligacje Warszawy 6 em. 60,00.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów przewozu utrzymująca.

Skarb wykopano w Warszawie

Garnek wypełniony złotymi monetami z XVI wieku

W Warszawie przy ul. Selec 56, w czasie kopania fundamentów jeden z robotników wykopał gliniane naczynie w kształcie donicy. Gliniane naczynie zostało rozbite łopatą robotnika. Wówczas z glinianego garnka wysypało się kilkaset sztuk złotych i srebrnych monet. Były to bardzo rzadkie monety polskie z XVI wieku.

Okrzyki radości zaalarmowały pozostałych robotników, którzy w liczbie kilkunastu osób przybiegli tak szybko, że przewrócili jednego ze swych kolegów, Władysława Holca. Holc, wskutek uderzenia głową o ziemię, na kilka minut stracił przytomność.

Robotnicy poczęli rozdzielać pomiędzy siebie znalezione złote i srebrne monety. Holc, odzyskawszy przytomność usiłował odebrać od swych kolegów znalezione pieniądze, jednak bez skutku. Zdenerwowany Holc zawiadomił policję, która po przybyciu na miejsce, poczęła odbierać robotnikom znalezione monety. Odebrano kilkanaście sztuk złotych monet, które będą przekazane konserwatorowi przy Komisariacie Rządu.

Podobno znalezione pieniądze przedstawiają wielką wartość numizmatyczną.

16-letni bandyta napada na bezbronną matkę z dzieckiem

W Chwałowicach w pow. rybnickim na 16-letnią Teresę Rozumkową z Radziejowa, powracającą z wózkiem, w którym wiozła swe dziecko z Rybnika, napadł 16-letni Józef Suchanek z Chwałowic który zażądał od kobiety pieniędzy. Kiedy ta odmówiła, bandyta powalił ją na ziemię i przyłożyłszy rewolwer do piersi, zagroził jej śmiercią, o ile nie wyda pieniędzy. Rozumkowa nie przestraszyła się groźby i poczęła wołać o ratunek.

Wracający z Rybnika rowerzysta Piotr

Buchalik usłyszał krzyk napadniętej i pośpieszył z pomocą. Młodzi bandyta, widząc nadchodzącą pomoc, zbiegł do pobliskiego lasu.

Zaalarmowano policję, która zarządziła obławę. Poszukiwania dały wynik dodatni: bandyta został złapany. Na pytanie policji, gdzie podział rewolwer, Suchanek odpowiedział, że był to straszak, który wyrzucił w czasie ucieczki.

Bandytę, po ukończeniu dochodzeń, odtransportowano do więzienia w Rybniku.

Wstrząsająca śmierć starca w czasie egzekucji

W Białymstoku 68-letni Aleksander Barasz mając wyznaczony termin egzekucji, udał się do urzędu skarbowego, gdzie przedstawił trudną sytuację finansową i po wpłaceniu części należności, uzyskał dalszą prolongatę. Po powrocie do domu stwierdził jednak, że czynności egzekucyjnych nie wstrzyma. Robotnicy wynieśli na wóz, zajęte przez sekwestratora meble i zabierali się do odjazdu. Wówczas, wzburzony do najwyższego stopnia Barasz, pojechał dorożką do urzędu skarbowego, aby powstrzymać wykonanie egzekucji.

Wypadek nastąpił w gabinecie sekretarza wydziału egzekucyjnego. Podczas rozmowy Barasz dostał nagłe ataku serca i upadł, tracąc przytomność. Tragiczność tego wypadku powiększa fakt, że w chwili, gdy Barasz padł nieprzytomny, siostra jego telefonicznie zawiadomiła sekretarza wydziału egzekucyjnego, że zdołała już pozyskać brakujące pieniądze i spieszy do urzędu, aby dokonać wpłaty.

Od dzisiaj

listowi przyjmują przedpłatę na I. kwartał wzgl. mies. styczeń 1936 r.

BYDGOSZCZ

Dom

sprzedam za gotówkę. Cena 22,000 zł. Dochód 300.— zł miesięcznie. Oferty do Adm. „Dnia Bydgoskiego”, M. Focha 12, pod „Centrum Bydgoszczy”. 11577

GDANSK

W Sopotach

Bergstr. 2 (przystanek autobusowy) jest do wynajęcia mieszkanie 4-pokojowe, w spokojnym domu, z łazienką, balkonem i ze wszystkimi wygodami. Cena 80 guld. 11575

ROŻNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia od zł 6—SKORA I-S-KA Poznań. Aleje Marcinkowskie 23. 11055

Dwa

dobre umeblowane pokoje z całym utrzymaniem tanio do wynajęcia od zaraz, zgłoszenia: Restauracja „Pod Pocztą”, Grudziądz, Mickiewicza 29. 11565

Zakład optyczny

Oskar Meyer

Włocławek. Jasieński Zeller

zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

Km. 1029/35.

11588

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia o godz. 11 sprzedawać będą w Toruniu ul. Szos. Chełmińska 37 za gotówkę: samochód ciężarowy „Ford”.

(—) Bernard Linde,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Do akt Nr. IV. Km. 1699/35, 1884/35, 1555/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej nr. 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 4 kozy żelazne, 1 kowadło (150 kg) i 1 młot, ogólnej wartości 138,— zł; o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej przed domami ZUPU: 1 bufet pokoj. dęb. wartości 300,— zł; o godz. 11-tej na Kam. Górze przed willą „Skarbek”: 1 kanapa z nadbud. z lustrem, 1 szafa mahoniowa, 1 patefon z 15 płytami, 1 bufet dęb., 1 kredens dęb., 2 kanapy, 1 lustro szlif. i 1 obraz w złoc. ramie, oszacowanych na łączną sumę zł. 500,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 11571

Gdynia, dnia 18 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkiwicz, komornik.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Natavis,

Państwowe Zakłady Radiotechniczne

okazywały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 12,00 miesięcznie.

Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacone częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.

B. Wojewski Wojherowa, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

Numer akt: Km. 2337/35.

11570

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 11,30 w Gdyni 4, Leszczynki, ul. Działdowska nr. 46 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 baru z desek 4x5 stanowiący 1 pokój na gr. ks. prob. Mengel. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 19 grudnia 1935 r.

(—) J. Penk, komornik.

Km. IV. 12/35.

11560

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 grudnia o godzinie 10-tej sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Podgórnej nr. 21: 2 wagi stołowe Berkiel, oszacowane na łączną kwotę 1000,— zł.

(—) Maćkowiak,

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

Programy radiowe

Sobota, 21 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,39 P. budka do gimnastyki. 6,34—6,50 Gimnastyka. 7,20 —7,30 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12,03 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,13 —13,00 Koncert Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—14,30 Przerwa. 14,30 „Ze świata bałk.” koncert Zespołu Niny Mańskiej. 15,00 „Krzysztof Arciszewski”, fragment z pow. Jerzego Bohdana Rychlińskiego pt. „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego”. 15,15—15,20 „Nasz handel morski”. 16,00—16,15 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Rouquiny. 16,15 Arty. i piosni. w wyk. Eugenjusza Maja. Przy fort. prof. L. Ursteina. 16,30 „Skrzynka techniczna”, red. W. Frankel. 16,45 „Cała Polska śpiewa” — audycja poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,00—17,15 „Tannenberghof” i Serce na Rosie” raport z Prus Wschodnich Melchiora Wankowicza. 17,15 Nowości z płyt. 17,45 „Świat naszych zwierząt” — „Gronostaj”, pogadanka, wygł. Edward Niezabitowski (z Poznania). 17,50 „Nasze miasta i miasteczka”. „Włocławek”, pogadanka, wygł. Zenon Skierski. 18,00 —18,30 „Piosenki i tańce waszego przyjaciela” — audycja dla dzieci, poświęcona pamięci Wł. Macury. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert Chóru Eryana (ze Lwowa). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21,00 Aud. dla Polaków z zagranicy. „Kraków starodawnym grodem”, opr. inż. St. Broniewski (z Krakowa). 21,30 „Wesoła Syrena”. 22,00 Muzyka lekka. Wygł. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Irena Carnero (śpiew). Przy fort. Wł. Szpilman. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotn. 23,05—24,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Nawrota.

ROZGŁOSZENIA TORUNSKA

6,50—7,50 Muzyka (płyty z Warszawy). 7,50 Program na dzień bieżący. 7,53—8,00 Para informacji. 13,00—13,25 Muzyka francuska (płyty). 13,30—14,30 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Przegląd giedziowy i komunistyczny. 15,30—16,00 Utwory fortepianowe (płyty). 15,30 „Łowiec w grudniu”. 18,40 Złoty kuli-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Koncert w wykonaniu zespołu instrumentów sepijskich „Bla”. 19,00 Chwilka morska — pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,30 Koncert reklamowy. 19,35 —19,40 Wiad. sportowe z Pomorza.



JAK ŚLICZNIE
MŁODO WYGLĄDA

mówią o Pani, która przed chwilą musnęła twarz puszką, pokrywając ją niewidoczną warstwą subtelnego pudru Abarid. Sporządzony z cebulek lilij białej, idealnie miękki, nieszkodliwy, dobrze przylega, przywracając cerze świeżość i owab.

PUDER
ABARID

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc styczeń 1936 r. i proszę należność — Gd. 2.32 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 2.32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies. styczeń 1936 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE.

Do

Administracji „Gazety Gdańskiej”

w Gdańsku

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc styczeń 1936 r. i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

(prosimy podać dokładny adres)

Opłatę Gd. 2.— proszę pobrać przez inkasanta.

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna —
Gorsety — Zemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa —
Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

10977

TORUŃ

ZABAWKI

welna, swetry, pończochy,
fartuchy, bielizna najtaniej
na gwiazdkę w firmie Cze-
sław Deutsch, Toruń, ul.
św. Katarzyny 12, ul. Ko-
ściuszki 9 11002

Łom
piernikowy

czekolady — cukry
kupisz najtaniej
w firmie 10916

H. THOMAS

Toruń. Sklepy sprzedaży
Nowy Rynek 4, Szeroka 38
w sklepie szkła i porcelany
J. Malinowskiego

Świece

choinkowe paczka zł 0.28

Świece

iskrowe paczka 10 sztuk
zł 0.10

Lameta

paczka zł 0.05

Kule

choinkowe 12 sztuk
od zł 0.45

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. zł 0.38

Mydło

ziarniste II. gatunek zł 0.38
I. gatunek zł 0.45
za 1/2 kg.

Perfumy

kasetki w największym
wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica
Szeroka 35. Hallera 7.

Znacznie

zniżone ceny

na praktyczne

podarki gwiazdkowe

PULOWERY ręcznej

roboty PONCZOCHY-

BIELIZNA

i różne drobiazgi

R. DALKOWSKI

TORUŃ, SZEROKA 25. 11101

Nieruchomość

w Warszawie (w okolicy
Placu Zamkowego) zamie-
nię na dom czynszowy w
Toruniu. Zgłoszenia pisem-
ne z wyczerpującymi infor-
macjami proszę kierować
pod adresem: Inowrocław,
skrzynka pocztowa 43. 11498

Numer akt: Km. 623/35/II.

11558

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kościerzynie II-go
rewiru Tadeusz Piechowiak, mający kancelarię w
Kościerzynie ul. Św. Józefa nr. 1-2 na podstawie
art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Koście-
rzynie ul. Gdańska nr. 19 w podwórzu odbędzie się
1-sza licytacja ruchomości, należących do Ignace-
go i Berty Świdarskich zam. w Kościerzynie, skła-
dających się z jednego samochodu 4-osobowego
marki „Fiat” 509, oszacowanego na łączną sumę
zł. 2000,— Ruchomość można oglądać w dniu licy-
tacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kościerzyna, dnia 6 grudnia 1935 r.

(—) T. Piechowiak, komornik.

Skład

artykułów piśmiennych i
galanterji z mieszkanem do
przejęcia od I. I. 36. Po-
trzeba około 2000 złotych.
Wiadomość w Administra-
cji „Dnia Pom.” Toruń, pod
nr. 11406.

Na święta

11557 polecam
orzechy włoskie, la-
skowe, amerykańskie,
daktyle, figi, mała-
ga, igdaly w sko-
rupkach, fistaszki, po-
maranżowe, mada-
ryny, winogrona
po cenach najniższych
Fr. Kłopotki
Toruń
Szeroka 25. telef. 2078

Strojenie

fortepianów

fisharmonjum i wszelkie re-
peracje wykonuję sumien-
nie i tanie, także poza To-
ruń, K. Schulz Kochanow-
skiego 24, tel. nr. 1267.
11576

Najlepsze

gatunki

maki oraz wszelkie przy-
prawy do pieczenia poleca
tanie

Specjalny skład maki
Toruń, Mickiewicza 84.
11586

Okazja!

Materiały na ubrania mę-
skie, szerokość 160 cm.
tylko 16.50 za mtr.

DOM KONFEKCYJNY

Z. ORCHOLSKI

Toruń, Szeroka 11. (10915)

Ekspedjentka

do rzeźnictwa potrzebna
od zaraz Toruń, Król. Ja-
dwiży 24, Smeja. 11587

Skórki

Lisy-Zajace-Tchórze

i t. d.
kupujemy

Warszawski Skład Futur.

Toruń, Szeroka 7. 10439

Na święta!!!

orzechy, rodzynki, migdały,
figi, jadra, skórka pomarań-
czowa, cykuta, oliwa franc.
margaryna, Araczeński,
asvgnaty kredyt. 11559

Fabrykę

mydła, proszków do prania
dobrze zaprowadzoną sprze-
dam. Oferty do „Dnia Po-
morskiego”, Toruń, pod nr.
11551.

PIANINA, FORTEPIANY

światowej firmy Sommerfeld po cenach
fabrycznych na dogodnych warunkach.
Duży wybór używanych już od 300 zł.
OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18.

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**

kluciu z powodu przeziębie-
nia, postrzale, ischiasie i t. p.

Do nabycia w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikołajka, Lwów,**
Kopernika 1



Najlepsze maszyny

do szycia stale na składzie

i na dogodnych warunkach spłaty

nabyć możesz w firmie

B. Wojewski

Wejherowo, Sobieskiego 2

Gdynia, Starowiejska 26.



Junior de Luxe model 1936 r.

5/32 P. S. 1172 c/cm

z następującymi zmianami:

karoserja dłuższa i szersza, komfortowe wyście-
lenie wygodne, wyposażenie uzupełnione a mianowicie:
zegar czasowy, dwie popielniczki, siatka dla ma-
łych paczek, automatyczny włącznik wskaźników,
przy sterze wycieraczka elektryczna.

Na życzenie koła tarczowe z ogumowaniem balonowem
140 = 40.

Ceny zniżone.

Wozu znajdują się na wystawie w firmie

St. Marlewski i Ska

GDANSK, Dominikswall 10, telefon nr. 22464.

GDYNIA, ul. Abrahama 27, telefon nr. 1241.

Obszerny skład oryginalnych części zamiennych po zniżonych
cenach. Gumy wszelkich fabrykatów. Oliwy Gargoyle, Ca-
strol i Polmin.

11578

Świeczki

choinkowe

lameta

Drogerja

„Pod Łabędziem”

Toruń, Szeroka 26-28.

11233

Kredyt

na asygnaty na wszelkie
towary świąteczne i kolon-
jalne, kawę, herbatę, kakao
poleca Araczeński, Toruń,
11559

NAFTA

silnopłomienna

1 litr tylko 38 gr

Hurtownia

J. Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

Brodnica, Hallera 7

Zniżka cen!!!

Orzechy włoskie 1.35 zł

duże jasne 1/2 kg 0.90

Figi 1/2 kg 0.90

Pomarańcze 1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

1/2 kg 0.65

Drogerja pod Łabędziem

Toruń, Szeroka 26/28

zaopatruje (10313)

najwykwintniejsze Panie.

VERMOUTH

włoski, oryginalny 3/4, bu-

telki, cena świąteczna

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

11568 zł 4.50.

Polecam na gwiazdkę

Zegary — Zegarki — Biżuterję —
Obrączki ślubne — Brylanty — Oku-
lary — Barometry — Termometry
F. NAŁASKOWSKI, Grudziądz
Wybickiego 21 (naprzeciw Domu Karnego)
Obsługa solidna. Ceny najniższe.

Sygnatura: Km. 352/35.

11547

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu re-
wiru I-go M. Wasiukiewicz, mający kancelarię w
Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45, na pod-
stawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 30 stycznia 1936 r. o godz. 11
w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu pokój nr. 33
odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej prze-
targu należącej do dłużnika śp. Kazimierza Pelza z
Kruszwicy nieruchomości miejskiej w Kruszwicy
ul. Kasprowicza 7, składającej się z jednopiętrowe-
go domu mieszkalnego z przynależnymi budynka-
mi, ogrodu i podwórza, mającej urządzoną księgę
gruntową w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu t.
IV. k. 127.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł.
52.000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 34.666,66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości zł. 5.200,—

Rękojmię należy złożyć w gotówiznie albo w
takich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji, w których wolno umie-
szać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powódz-
two o zwolnienie nieruchomości lub jej części od
egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego
sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licyta-
cją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie
od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Inowrocławiu, ul. Prez. Narutowicza sala
Nr. 31.

Inowrocław, dnia 10 grudnia 1935 r.

(—) M. Wasiukiewicz, komornik.

Wyrokiem wykluczającym Sąd Grodzkiego w
Bydgoszczy z 26 listopada 1935 pozbawiono mocy
prawnej książeczki oszczędnościowej Komunalnej
Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy w Bydgosz-
czy Nr. 11902, na nazwisko Ludwika Malińskiej, za-
rządczyni przymusowej po śp. Marjannie Smierz-
chalskiej na kwotę 1027,50 zł.

11569

GDYNIA

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym
wykonaniu po cenach kon-
kurencyjnych poleca

Gdynska

Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40.

Telef. 2625. 11474

Potrzebna

zaraz dzielna ekspedjentka

do składu rzeźniczego z do-
brej referencjami. Zgło-
szenia „Bacon Export”,
zł. 750, Zgłoszenia „Gazeta
Morska”, Gdynia pod „O-
kazja”. 11573

Zaginione

dokumenty: Zgłoszenie na
skład celny Nr. 521, wyda-
ne przez Urząd Celny w
Gdyni dnia 12. VII. 1935 r.
na